Nr 16. Kraków, Sobota 11 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 1a.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 807.486
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ludowcy przed wyborami.

Chętni do polemiki, o ile ona przyczynia się do wyświetlenia publicznej sprawy, tylko pod przymusem bierzemy za pióro, aby położyć kres wymianie zdań, wkraczającej w dziedzinę kłótni i poswarki dziennikarskiej. Więc jedynie dla przedstawienia i podkreślania stanowiska naszego wobec stronnictwa ludowego, zwracamy się raz jeszcze przeciw dawnym i najnowszym wywodom „Kuryera Lwowskiego“.

Organ ludowców stawia stronnictwa demokratyczne w stan oskarżenia, zarzucając im, zupełnie bezpodstawnie, że zawarta przez nie Unia skierowana jest przeciw stronnictwu ludowemu, że Unia wytwarza „parcie“ w kierunku, szkodliwym dla demokratycznego postępu kraju. Jeżeli łączenie się stronnictw demokratycznych niema być jedynym i najpewniejszym środkiem przeciwko „parciu“ stronnictw konserwatywno-reakcyjnych, to niechże „Kuryer“ poda lepszy. Zanim może być mowa o dalszych konjunkturach, toż przecież zdrowy rozsądek wymaga, aby zbliżone, firmą i programem, stronnictwa, weszły, przy wyborach przedewszystkiem, w kontakt ze sobą, aby nie wytwarzały starć i walk między sobą, lecz utworzyły front przeciw wrogim sobie stronnictwom.

Nie w tem leży więc jakieś wypaczenie politycznej myśli i jej zwyrodnienie, że stronnictwa demokratyczne szukają między sobą konsolidacyi, ale w tem, że stronnictwo ludowe, roszczące sobie pretensyę do ferowania wyroków w sprawach demokracyi i z wysokości ambony nieprzejednanego radykalizmu rzucające anatema na wszelkie przechylanie się stronnictw demokratycznych na prawo, — że właśnie to stronnictwo ludowe, powiadamy, szuka kontaktu z partyą konserwatywną, zwracając się temsamem przeciw demokracyi.

Demokratyczna Unia może tylko wyjść na korzyść idei, przez te stronnictwa reprezentowane; ale jak ta idea wyglądać będzie, w razie Unii stronnictwa ludowego z konserwatywną partyą? To pytanie uprawnieni jesteśmy postawić po tem wszystkiem, cośmy ostatniemi czasy wyczytali w „Kuryerze Lwowskim“ i w „Przyjacielu Ludu“ — po tych znakach „na ziemi i niebie“, które tę właśnie Unię zapowiadają.

Stanowisko Katona, jakie obecnie organ ludowców zająć pragnie wobec demokracyi, jest wprost wypaczeniem kwestyi. Krzykami na demokracyę pragnie „Kuryer Lwowski“ odwrócić uwagę od tego, co robi lub zrobić zamierza stronnictwo ludowe. Taktyka tego rodzaju, na zbyt wielką obliczona naiwność, pozostać musi bez rezultatu. Jesteśmy cierpliwi, ale na zupełne wyjaśnienie sytuacyi, której trudno już dzisiaj nie przewidywać, zbyt długo czekać nie będziemy potrzebowali.

Artykuł „Kuryera“ p. t. „Wypierają się“ jest tedy fałszywie zaadresowany. Nie o nas, nie o stronnictwa do naszego pisma zbliżone, idzie w tej chwili, ale o stronnictwo ludowe, które było nam także do niedawna bliskiem, ale które w ostatnich czasach zaczyna się coraz bardziej od nas oddalać, sterując na prawo, ku rządzącej krajem konserwatywnej mniejszości.

„Kuryer Lwowski“ twierdzi, że bez ludowców „niema mowy o jakiemś zjednoczeniu demokratów, któreby miało prawo zabierać głos w imieniu ludu“. Tak nie jest, i na takie stawianie kwestyi zgodzić się nie możemy. Lud sam nie może zrzekać się głosu na rzecz jednego, choćby najsilniejszego stronnictwa. To jedno. Powtóre nietylko od demokracyi zależą konjunktury ze stronnictwem ludowem, ale i od tego stronnictwa. A gdy ono w niedwuznaczny sposób zwraca się przeciw Unii demokracyi, przechylając się równocześnie ku agrarnym konserwatystom, to Unia nie może z tego powodu zrzekać się prawa do konsolidacyi własnej, nie wolno jej uchylać się od niej dlatego tylko, że stronnictwo ludowe staje poza obrębem Unii.

Dziennik nasz przy żadnych wyborach nie zwalczał kandydatów ludowych, a niejednemu z nich pomógł do zwycięstwa. Postępowaliśmy w imię łączącej nas z ludowcami idei demokracyi — i dzisiaj nie potrzebujemy się niczego „wypierać“. — Ale dziennik nasz uważał się zawsze za organ niezależny i w przyszłości także nie pozwoli sobie, najbardziej nawet zaprzyjaźnionemu stronnictwu, narzucać imperatywów. Dalsze więc stanowisko nasze wobec stronnictwa ludowego zależeć będzie jedynie i wyłącznie od tego, jak ono zachowa się wobec struktury wyborczej. Wysnucie przez nas wniosków w tym kierunku, to ani zdrada demokracyi, ani wypowiadanie wojny ludowcom, to obowiązek, do którego spełnienia czujemy się powołani.

Stronnictwo ludowe w urzędowym swoim organie, w „Przyjacielu Ludu“, zamieszcza w ostatnim numerze z 12 stycznia pewnego rodzaju odezwę wyborczą, podpisaną przez „zarząd wyborczy“ tegoż stronnictwa (pp. Stapińskiego, jako przewodniczącego, i dra Bardla, jako sekretarza). W odezwie tej pominięto widocznie z rozmysłu wszelkie motywa polityczne, a ograniczono się do apelu, aby „chłopi“ słuchali przy wyborach p. Stapińskiego.

„Ludowcy! Chłopi! — czytamy w tej odezwie — Pamiętajcie o dniu wyborów sejmowych, 25 lutego. Musimy zwyciężyć i wybrać przynajmniej 30 posłów-ludowców. Przeciwnicy — Wszechpolacy i Stojałowski z nimi znów złączony (!) dla odmiany — już to przewidują, więc zioną na nas ogniem wściekłej zazdrości. To dobry znak! Ludowcy! Chłopi! Pamiętajcie, że w jedności nasza siła i zwycięstwo. Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich“ i t. d.

W tym tonie utrzymano całą odezwę, której zadaniem było oczywistem, nic nie powiedzieć ponad to, że chłopi mają słuchać przywódców stronnictwa.

Natomiast artykuł p. t. „Wszystkim nie dogodzimy“, podpisany przez p. Stapińskiego, zwraca się wprost przeciw miastom, a bezpośrednio przeciw Wszechpolakom.

„Polityka ludowa w naszych stosunkach oznacza prawie to samo, co polityka chłopska. Dążenie do rządów ludowych oznacza tedy tyle, co staranie o to, aby potrzeby mieszkańców wsi były rozstrzygające w układzie stosunków społecznych. Sześć milionów ludności wiejskiej ma prawo żądać, aby sprawy publiczne w kraju układały się po myśli tych sześciu milionów, a nie może dopuścić, aby kurya miejska rządziła, tem więcej, że nasze miasta są w ręku żydów i urzędników. Nie możemy dopuścić do rządów żydowskich, a także byłoby bardzo źle, gdyby urzędnicy pochwycili w swoje ręce władzę prawodawczą. Dlatego nie możemy dopuścić do rządów wszechpolskich, któreby się równały rządom urzędniczym, bo stronnictwo wszechpolskie, jak i inne stronnictwa demokratyczne w naszym kraju, pozostają pod wszechwładnym wpływem urzędników.“

Że na tej drodze spotkać się mogą ludowcy z galicyjską oligarchią konserwatywną, — to chyba rzecz jasna.

Sprawa chełmska.

Sprawa oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i utworzenia z niej odrębnej jednostki administracyjnej jako „gubernii chełmskiej“, stanęła obecnie znowu na porządku dziennym. Sfery rządzące, partye prawicowe, frakcya kresowa, powołani „ad hoc“ posłowie episkop Eulogiusz i Aleksiejew, słowem, wszystkie szowinistyczno-reakcyjne czynniki, postawiły tę sprawę na porządku dziennym, dążąc do jak najrychlejszego załatwienia jej po swojej myśli. Niewątpliwie też Duma państwowa już w niedalekiej przyszłości będzie musiała wypowiedzieć się w tej sprawie, tak ważnej i niemal decydującej dla polityki rusyfikacyjnej.

Nawiązując do tej sprawy, twierdzi „Rjecz“, że teraz właśnie pora na przypomnienie oficyalnego dokumentu, który dobrze oświetla istotę, znaczenie i skutki utworzenia osobnej gubernii chełmskiej. Dokument ten nosi tytuł: „Protokoł najwyżej zatwierdzonego w dniu 14 marca 1902 r. osobnego posiedzenia w sprawie utworzenia gubernii chełmskiej“.

Osobne to posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem ówczesnego oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa, a wzięli w niem udział: warszawski generał-gubernator Czertkow, minister wojny Kuropatkin, minister skarbu Witte, minister sprawiedliwości Murawiew i minister spraw wewnętrznych Sipiagin.

Jak widać z referatu przewodniczącego, myśl utworzenia osobnej gubernii chełmskiej powstała po raz pierwszy dopiero po r. 1863. Wówczas jednak Milutin odrzucił ten projekt, jako nie prowadzący do celu, ponieważ i tak przeszło dwie trzecie liczonej wówczas prawosławnej ludności pozostałoby poza granicami gubernii chełmskiej, a ona sama, 421.798 mieszkańców różnych wyznań, liczyłaby tylko 130.000 prawosławnych.

Na ton sam argument powoływali się także wszyscy generał-gubernatorowie warszawscy, którzy, jak n. p. Hurko, nie zgadzali się z projektem utworzenia gubernii chełmskiej.

Na specyalnem posiedzeniu w dniu 14 marca 1902 r., zapytany o opinię minister sprawiedliwości, Murawiew, wskazał na to, że utworzenie nowej jednostki administracyjnej w celu wydzielenia jej z warszawskiego generał-gubernatorstwa, „byłoby połączone z ogromnemi trudnościami“ wobec tego mianowicie, że w Rusi chełmskiej obowiązuje kodeks cywilny polski.

Minister finansów Witte wyraził wątpliwość co do celowości projektowanej zmiany, ponieważ obecnie „administracya zarówno Królestwa Polskiego, jak i Kraju Zachodniego znajduje się całkowicie w rękach rosyjskich“.

Bardzo ciekawa jest opinia, wyrażona wówczas przez ministra spraw wewnętrznych, Sipiagina. Oświadczył on mianowicie, że utworzenie gubernii chełmskiej, jako środek formalny, nie da tych rezultatów, których spodziewają się jego zwolennicy. Odłączeniu Chełmszczyzny, powinno towarzyszyć, zdaniem ministra, zerwanie wszystkich związków łączących ją z Królestwem Polskiem. Równocześnie na całe Zabuże należy rozszerzyć politykę zupełnej rusyfikacyi, w celu złączenia go z rdzenną Rosyą. Do osiągnięcia tego celu „nie można ograniczać się na samem odłączenia Chełmszczyzny w Królestwie, ale należy zastosować cały szereg rzeczywistych środków w celu zupełnego zrusyfikowania ludności chełmskiej. Tak więc należy zabronić Polakom nabywania ziemi poza obrębem miast, a może nawet przyjdzie uciec się do przymusowego wysiedlenia Polaków z nowej gubernii i wymienianie ich na ludność rosyjską, pozostałą poza granicami tej gubernij, zakaz katolickich procesyj i t. p. Bez zastosowania „wszystkich koniecznych środków rusyfikacyi, z natury swojej ciężkich i surowych (tiażełych i serutych) tworzenie gubernii chełmskiej jest bezcelowem“. Wreszcie oświadczył Sipiagin, że dla niego nie jest jeszcze jasnem, czy nadszedł już czas „bezwzględnej rusyfikacyi Chełmszczyzny“ przy pomocy „surowych i ciężkich“ represyj.

Przedyskutowawszy opinię Sipiagina, zebrani przyszli do wniosku, że „w gruncie rzeczy środki, wyliczone przez ministra spraw wewnętrznych, byłyby powtórzeniem metody rusyfikacyjnej, zastosowanej z powodzeniem w Kraju Zachodnim, miałyby jednakowoż zupełnie inne znaczenie polityczne. I tak zakaz nabywania ziemi przez Polaków w Kraju Zachodnim nastąpił bezpośrednio po powstaniu w r. 1863. Zastosowanie tego środka po upływie szeregu zupełnie spokojnych lat nie dałoby się pogodzić z zasadą sprawiedliwości, której rząd rosyjski trzyma się wobec wszystkich poddanych bez różnicy wyznania“.

„Cała suma tych środków — czytamy dalej w protokole — nie może nie wpłynąć na obniżenie ekonomicznego dobrobytu kraju, a pod niektóremi względami także i jego poziomu kulturalnego. Dlatego więc jest bardzo wątpliwem, czy jest obecnie na czasie i czy odpowiada celowi rozszeszenie na Chełmszczyznę polityki, stosowanej w Kraju Zachodnim“.

„Rjecz“, zacytowawszy te ustępy protokołu osobnego posiedzenia, pisze:

„Tak więc w r. 1902 projekt utworzenia gubernii chełmskiej jednogłośnie odrzucili przedstawiciele władzy państwowej. W r. 1907 projekt ten jednak zmartwychwstał. Jakież to zmiany zaszły w tym czasie, że okazał się potrzebnym „czwarty podział Polski“? W życiu Zabuża zmieniło się w tym czasie rzeczywiście wiele. Ukaz o tolerancyi unaocznił całą bezcelność polityki rusyfikacyjnej przy zastosowaniu gwałtownych środków. Tak zwani „uparci“, którzy wedle świadectwa Pobiedonoscewa „nawróceni“ byli na prawosławie tylko formalnie pod naciskiem władz cywilnych i wszystkich sypiących się na nich surowych środków, dowiedli zupełnego bankructwa polityki rusyfikacyjnej, przechodząc dziesiątkami tysięcy z prawosławia na katolicyzm. Dziś jeszcze mniej niż w r. 1902 można uważać kraj ten za przygotowany przez cerkiew prawosławną do zjednoczenia z rdzenną Rosyą, co zdaniem „osobnego posiedzenia“, powinno poprzedzić administracyjne oddzielenie Chełmszczyzny. Ale może być, że obrońcy projektu oderwania Chełmszczyzny przypuszczają, że obecnie łatwiej jest zastosować do Chełmszczyzny „środki ciężkie i surowe“, niż było to w okresie — przedkonstytucyjnym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 10 stycznia.

(Sprawozdanie poselskie p. Aleksiejewa — Walne Zgromadzenie „Macierzy szkolnej“).

Warszawa miała wczoraj wesoły dzień. Poseł od ludności rosyjskiej p. Aleksiejew stanął przed swoimi wyborcami i przedstawić im plon swojej działalności w Dumie. Po szumnych zapowiedziach i uroczystych pożegnaniach jakie istinno russcy wyprawiali niedawno swemu wybrańcowi, jakże skromnie i nikło przedstawił się we własnem nawet oświetleniu p. Aleksiejewa plan jego parlamentarnych czynów. Zapisawszy się do centrum Dumy p. Aleksiejew wziął sobie za zadanie pilnować mowców Koła polskiego i odpowiadać na ich przemówienia. Nie zupełnie mu się jednak to „pilnowanie“ udawało. W pokorze ducha przyznał on sam, że nie posiadając rutyny parlamentarnej, z początku nie mógł odpowiadać na mowy polskie, bo mowcy polscy musieli zapisywać się do głosu po jego mowach, podczas gdy p. Aleksiejew pragnął mówić po posłach polskich aby osłabić wrażenie ich argumentów. Zapisawszy się do dwóch komisyj, budżetowej i szkolnej, postanowił za wszelką cenę ratować na polskiej ziemi szkołę rosyjską i uniwersytet rosyjski w Warszawie.

Śledząc za stanowiskiem Polaków w III Dumie — poseł „istinno-ruskich“ uczynił cenne spostrzeżenie, że Polacy przyszedłszy do przekonania, iż nie dostaną od Dumy autonomii, zmienili taktykę, i będą się jej domagać częściowo. Najpierw żądają oni szkoły polskiej, co równa się autonomii szkolnej. W komisyi szkolnej jeden z posłów gubernii permskiej żądał już skreślenia budżetu uniwersytetu warszawskiego, zmniejszenia inspektorów szkół ludowych i powiększenia ich w państwie, a także zniesienia wszelkich przywilejów dla urzędników na kresach.

Na żądanie to p. Aleksiejew oświadczył, że zupełnie zgadza się na zniesienie wszelkich przywilejów, ale prosił, aby Duma ochroniła działaczy rosyjskich w Polsce od przywilejów bomb i browningów.

Przechodząc do kwestyi, jaką jest III Duma, p. Aleksiejew zaznaczył, że obecna Duma posiada chęć szczerej pracy i będzie pracować, aby utrwalić znaczenie przedstawicielstwa narodu, nie zwracając uwagi czy działalność jej, będzie uważana za konstytucyjną. Naród ro-

---

Stefana Żeromskiego

„Dzieje grzechu“.

(Powieść w 2 tomach. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1908 *).

Do wspaniałego łańcucha wielkich, oryginalnych i samorzutnych myśli, jakiemi autor „Ludzi bezdomnych“ znaczy drogę pochodu swej powieściowej twórczości, przybyło nowe potężne ogniwo. Powieść „Dzieje grzechu“, z którą czytelnicy „Nowej Reformy“ mieli sposobność zapoznać się, jest niewątpliwie jednem z najoryginalniejszych zjawisk w naszej powieściowej literaturze. Jest ona poniekąd syntezą tej twórczej myśli, którą Żeromski rozpoczął snuć w pierwszych swych „Opowiadaniach“, a rozwinął szeroko i rozlewnie w „Ludziach bezdomnych“. Powieść to na wskroś nowoczesna, odbijająca, jak w źwierciadle, życie współczesne, jego przepastne głębie i niziny, jego nędze moralne i materyalne, jego potężne i wstrząsające pożądania i upadki.

Oto rozpięte przed nami życie kobiety, przeprowadzone przez wszystkie fazy ewolucyi grzechu, przez wszystkie męki i udręczenia, walki i zawody, rozkosze i zachwyty, aż do nędzy i zbrodni, aż do ostatecznego sponiewierania i upodlenia istoty ludzkiej. Jakaż tu wszędzie żywość barw i mozaikowa rozmaitość wrażeń! Jak w kalejdoskopie snują się obrazy i epizody, sceny komedyowe i tragiczne, cały, słowem, teatr życia gorączkowego, nowoczesnego, trującego swym jadem, pożerającego nerwy, niszczącego dusze i sumienia, deprawującego najszlachetniejsze natury, najwznioślejsze porywy. A to wszystko rozsnuwa autor na szeroko podrobionej kanwie życia dzisiejszego, w którem odbijają się wypadki i zdarzenia najświeższej doby. Widoma powieści bohaterka Ewa jest tylko wybitniejszym typem, wyjętym z mrowiska typów zbiorowego życia. Jak we wszystkich dotychczasowych powieściach Żeromskiego, szkielet powieściowej fabuły jest tylko sztafażem szeroko podmalowanego obrazu życia współczesnego, w którego głębie zapatrzony autor z przepastnych jego toni wyławia ponure Dantejskie obrazy nędzy i niedoli.

Jak w genialnym cyklu kartonów Grottgera prowadzi nas Żeromski w swej powieści przez dolinę łez, każąc co krok rozwiązywać pytanie: „Ludzie, czy szakale?“ Wzruszające pióro autora „Bezdomnych“ schodzi nieustannie z jednego nędzy padołu w drugi i obok męki udręczonej pokusą grzechu istoty ludzkiej — roztacza obrazy wielkich niedoli zbiorowych. Piórem Żeromskiego kieruje, jak zawsze, najwyższa miłość, najszlachetniejszy altruizm, i choć często uderza nas zgrzytliwym swoim pesymizmem, który stał się cechą jego talentu i twórczości, z poza pancerza obojętności pozornej i przedmiotowości w obserwacyi, uderza na przemian łzawy bolesny jęk oburzenia lub gorącego współczucia.

W „Dziejach grzechu“ Żeromski zstąpił na niziny życia, pochylił się w jego głębie.

Od „Popiołów“ odskok wielki i zasadniczy. Już nie zaprząta go wielki temat historyozoficzny, nie drapie się na zawrotne wyżyny wielkiej historycznej epopei, ale ze środowiska wielkomiejskiego podejmuje jeden z tych tematów, które pod piórem jego mają moc urastania do gigantycznych rozmiarów. Bo równolegle z opowiadaniem powieściowem, równolegle z temi wstrząsającemi nerwy opisami gorączki życia wielkomiejskiego, jego świateł i cieniów, psychologii jego typów, pobudek moralnych jego czynów, snuje się wąskiem pasmem skrystalizowana filozofia społeczno-etyczno-altruistyczna, płynąca z przepojonego miłością i współczuciem serca.

Oto mamy przed oczyma losy jednego z tych kwiatów wielkomiejskich, które w sprzyjających warunkach środowiska i otoczenia, zakwitnąć by mogły cudną barwą i wonią, a więdną wdeptane w błotną kałużę. Kwiatem takim jest Ewa Pobratyńska. Jej to grzechu dzieje wypełniają dwa tomy tej opowieści, która tak dziwnie sprzeczne budzi uczucia. Chwilami wzrusza, częściej przygnębia jednak pesymizm autora, towarzyszący opowiadaniu już od pierwszych kartek. Bo tematem tu, jak wszędzie u Żeromskiego, nie jednostka z tłumu wyjęta, ale zbiorowa dusza ludzka, podnosząca bolesną skargę na swe krzywdy, poruszająca społeczne sumienie.

Żeromski jest pisarzem na wskróś nowoczesnym. Jego obserwacyjny zmysł i twórczą intuicyę uderzają te objawy życia, które wymagają pewnego pogłębienia psychologicznego. Powieść jego nie jest tendencyjną, ale wbrew postulatom pewnego odłamu krytyków i indywidualistów, jest wyrazem społecznego utylitaryzmu. Płynie on własną bezświadomą mocą z kart tego utworu, który zajmuje i wstrząsa, burzy myśl i porusza nietylko nerwy, ale serce i sumienie, rzucając w nich bolesną skargę na nędzę żywota, a równocześnie rozgrzeszając z win tych, co upadli.

— „Bądźcie pozdrowieni upadli i grzesznicy, obarczeni przez zbrodnie! Pan z wami zbrodniarze. Niechaj się dusze wasze uciszą. Niech sen zajdzie na wasze powieki. Wytchnijcie w spokoju zbójcy i morderey, wyrzuceni z rodu ludzkiego!“

Te słowa rzucone zaraz w pierwszym rozdziale powieści, streszczają filozofię autora i przygotowują czytelnika do szeroko podmalowanego obrazu dziejów grzechu Ewy Pobratyńskiej.

Oto widzimy ten kwiat czysty, wyrastający na bagnisku oficyny warszawskiej i wsiąkający wszystkie jej moralne miazmaty, od których broni się jej czysta nieskalana myśl i szlachetny grunt charakteru.

Widzimy ją, jak wraca z kościoła od spowiedzi z sercem, pełnem podniosłych marzeń o „stanie łaski“, której pragnie dostąpić. Idąc do brudnej oficyny, gdzie mieszka przy rodzicach, modli się pragnieniami, żeby to wyprowadzić stąd rodziców, żeby to coś takiego przedsięwziąść aby mogli wyjść wszyscy z tych miejsc dokądś, na lepsze. Gdybyż to można odkupić wszystek nieszczęśliwy świat, odkupić świat z rąk łotrów, z posiadania plugawych tyraniąt, z władzy oszustów, bogaczów, panów — z opieki najgorszych i najpodlejszych — biernych widzów, obojętnych, jedzących w spokoju i pijących w weselu...

Taką poznajemy Ewę w chwili, gdy się powieść zaczyna, gdy pierwszy urok rzuca na nią sublokator jej rodziców, Łukasz Niepołomski.

Znane są dzieje budzenia się serca młodej dziewczyny. W danym wypadku serce to budzi się jednak nieco odmiennie. Niepołomski bez zamiaru zdobywania uczuć gorętszych budzi w Ewie nietylko serce, ale i duszę. Budzenie to odbywa się drogę wymiany listów. Dusza Ewy, rozgrzewana ciepłem słowem, budzącem tajnie jej własnych myśli i uczuć, dojrzewa i zapala się uczuciem głębokiem do swego nauczyciela. Ale Niepołomski, który pamięta o tem, że jest człowiekiem żonatym, nie chce łudzić Ewy, ani siebie beznadziejnemi rojeniami. W liście pożegnalnym donosi jej o przegranym procesie rozwodowym, o konieczności twardego zarobkowania na życie własne i żony, której musi płacić wysokie alimenta i o swoim nieodwołalnym wyjeździe w świat.

Rozpoczyna się ewolucya „grzechu“. Ewa w pierwszej chwili szaleje, rzuca się na poszukiwania — bezskuteczne, dopóki przypadek nie ułatwi jej odnalezienia ukochanego. Znalazłszy go, rzuca mu się na szyję. Cały gmach skrupułów i konwenansów zburzyła w jednej chwili — śmiałym zdecydowanym krokiem ruszyła w tę przyszłość miłości, którą jej rozegzaltowana wyobraźnia w tak różowych przedstawiała barwach.

Niepołomski, który przyjął miejsce nauczyciela w Zgliszczach u hr. Szczerbica, postanowił porzucić te obowiązki i wytężyć wszystkie siły, aby uzyskać rozwód i poślubić Ewę. Pojedynek ze Szczerbicem, ciężka rana w piersi, długa kuracya w szpitalu małomiasteczkowym, gdzie go pielęgnuje Ewa, wreszcie powrót do zdrowia, poprzedzają zwrotny punkt w życiu Ewy, zamykający pierwszy okres jej dziejów miłości.

„Stało się czynem oddanie serca, duszy i ciała...“

Łukasz wyjechał do Rzymu popierać swą sprawę rozwodową, Ewa została w prowincyonalnem mieście na przedmieściu pełna tęsknot i miłości.

Tymczasem zaszedł fakt zupełnie naturalny, choć nieoczekiwany. Ewa miała zostać matką. Równocześnie niemal przestały do niej przychodzić listy Łukasza z Rzymu. Rozpoczęły się dni rozpaczy beznadziejnej, potęgowanej niedostatkiem i nędzą. W tym to czasie zjawił się nagle w jej mieszkaniu hrabia Szczerbic i imieniem Łukasza przyniósł jej pieniężny zasiłek — równocześnie dając jej wiadomość, że Łukasz odsiaduje karę więzienia w Rzymie.

W życiu Ewy rozpoczęła się tragedya, która zrodziła rozterkę duchową i moralną. Rozpacz i chęć ratowania się zrodziły myśl zbrodni.

Ewa przekracza Rubikon zbrodni i staje się morderczynią własnego dziecka. Utopiwszy nowonarodzone dziecko w kloace, ucieka do Warszawy.

Ślady zbrodni zatarte.

Ewa wraca pod dach rodziców — przyjmując obowiązki kasyerki w cukierni i zaczyna nowe życie — myślą biegnąc nieustannie do Łukasza.

Myśl odszukania go, wyznania mu wszystkiego, opanowywa ją do tego stopnia, że przyjmuje propozycyę Szczerbica i z nim razem wyjeżdża do Rzymu na poszukiwanie Łukasza. Poszukiwanie nie dało żadnego rezultatu. Powiedziano im, że Łukasz po odsiedzeniu kary więzienia za kradzież jakiegoś dokumentu wyjechał z Rzymu niewiadomo dokąd.

Krótki okres żalu i rozpaczy, a potem orgia szaleństw, rozbijanie się po Nicei, Monte Carlo, Korsyce — Paryżu, za pieniądze, zdobyte w domu gry — ucieczka z Paryża i wstrząsający epizod napadu rozbójniczego w pociągu, a w następstwie tego poznanie się i złączenie z nowym osobnikiem — bandytą Pochroniem — który na dalsze losy Ewy stanowczy, rozstrzygający wpływ ma wywrzeć. (C. d. n.)

*) Zanim zdążyliśmy ukończyć w feletonie naszego pisma druk powieści „Dzieje grzechu“, ukazał się utwór ten w wydaniu książkowem na półkach księgarskich. Stało się to z przyczyn od nas niezależnych, niemniej jednak okoliczność ta zniewala nas do przerwania druku powieści w feletonie. Streszczenie ostatnich rozdziałów powieści znajdą czytelnicy nasi w niniejszem sprawozdaniu.

Przyp. red.

syjski nie dorósł do manifestu 30 października i nowe prawo wyborcze z 30 czerwca, powinno trwać do tej pory, dopóki społeczeństwo nie dorośnie do powszechnego głosowania.

To ostatnie spostrzeżenie świadczy o niezmiernie bystrym i wysubtelnionym zmyśle politycznym rosyjskiego posła — było ono też wykładnikiem całego sprawozdania, które o ile proste w treści, było dokumentem samochwalstwa, obliczonym na efekt w sferach biurokratycznych i na brzęczącą działalności tej pochwałę.

Zarząd główny „Polskiej Macierzy szkolnej" zwołał jak wam już telegraficznie doniesiono, Walne Zgromadzenie członków na piątek 24 b. m. Na zgromadzeniu tem rozstrzygną się losy funduszów i całego majątku „Macierzy", dla którego obrony przeznaczono osobna komisya. Wybór komisyi zamieszczono na porządku dziennym Zgromadzenia Walnego.

Walka o reformę wyborczą w Prusach.

Stolica państwa „ładu i porządku", spokojny zwykle Berlin, w którym władze policyjne umiały dotychczas zawsze w samą porę uśmierzyć i spętać grożące wybuchem namiętności polityczne — aby nie uwłaczały „powadze" grodu Hohenzollernów, ten sam Berlin, w którym właśnie przed rokiem po wyborach do parlamentu urządzono przed zamkiem królewskim arcylojalną i arcypatryotyczną manifestacyę, — był wczoraj widownią niezwykle burzliwych demonstracyj — o charakterze wręcz przeciwnym, bo zwracających się przeciwko rządowi. Co nie powiodło się socyalistom przed kilku laty — tego dokazać zdołali w dniu wczorajszym. Wówczas, jak wiadomo, uniemożliwiono „czerwone demonstracye" na rzecz powszechnego prawa głosowania do Sejmu pruskiego przez zmobilizowanie ogromnej siły wojskowej. Wczoraj zaś manifestacye takie rozegrywały się na wielką skalę, niemal bez przeszkód, przypominając rządowi, że ludność stolicy Hohenzollernów jest w swej większości socyalistyczną.

Tym razem zaś socyaliści, upominający się w ten burzliwy sposób o reformę wyborczą do Sejmu pruskiego, mieli po swej stronie także sympatye ogromnej większości niesocyalistycznych obywateli państwa, ich manifestacye były zatem wyrazem żądań i przekonań co najmniej trzech czwartych całej ludności Prus, tych wszystkich, których obecny system wyborczy do Sejmu pruskiego pozbawia prawa zaznaczania swej woli w administracyi i polityce tego państwa.

Już Bismarck nazwał był system ten „najnędzniejszym w świecie" — co atoli bynajmniej nie przeszkadzało strzedz go jak oka w głowie, ponieważ był mu bardzo na rękę, umożliwiając mu rządy niemal autokratyczne. I jego następcy w podobny postępują sposób. Przyznają, że system to nietylko już „przestarzały" i wogóle niesprawiedliwy — lecz wyrzec się go nie chcą i wszelkimi sposobami opierają się radykalniejszej jego reformie.

System to, jak wiadomo, pośredni i trzyklasowy, polegający na następujących zasadach: Każdy okręg wyborczy dzieli się na odpowiednią liczbę miejsc wyborów, w których każde wybiera stosownie do objętej niem liczby prawyborców — trzech do dziewięciu wyborców. Należących do takiego miejsca wyborów prawyborców dzieli się na trzy klasy w ten sposób, ażeby na każdy przypadła równa część płaconych tu podatków bezpośrednich. Jeżeli więc ogólna suma tych podatków wynosi — dajmy na to 3000 marek — na każdą z trzech klas prawyborców przypadnie 1000 marek, każda też wybiera równą liczbę wyborców, od jednego do trzech. Tam więc, gdzie w takiem miejscu wyborów mieszka jedna bogata osobistość, która sama płaci 1000 marek podatku — ona sama wybiera trzecią część wyborców; na drugą klasę przypada może 30 prawyborców wyżej opodatkowanych; i ci zatem wybierają dalszą trzecią część wyborców — podczas gdy 1000 lub i więcej najniżej opodatkowanych ma również tylko prawo do trzeciej części mandatów wyborców. — Przypuśćmy teraz, że liczba wyborców całego okręgu wyborczego wynosi 600 — czyli, że na każdą klasę przypada 200 wyborców — na mocy tego systemu prawyborców taki wynika rezultat: Otóż pierwszych 200 wyborców wybranych zostało może przez 100 do 200 najwyżej opodatkowanych, dalszych 200 przez 1000 średnio opodatkowanych, a ostatnich 200 przez 15.000 prawyborców niskie płacących podatki. Ponieważ zaś wszyscy wyborcy wybierają wspólnie jednego posła — przeto pierwsza i druga klasa zawsze decyduje o jego wyborze — a trzecia żadnych absolutnie niema widoków przeprowadzenia swego kandydata.

Jest to więc w całej pełni system plutokratyczny, dający olbrzymią przewagę klasom wyżej opodatkowanym. I tem się też tłomaczy, że w Sejmie pruskim nie zasiada dotychczas ani jeden socyalny demokrata, że i ludność polska, która w parlamencie posiada 20 reprezentantów, do Sejmu wysyła ich jedynie 13 i to mimo tej okoliczności, iż liczba posłów sejmowych z polskich dzielnic jest wogóle większa, niż liczba posłów parlamentarnych. Innym bowiem jeszcze momentem, utrudniającym wybór większej liczby posłów polskich, jest osławiona pruska geometrya wyborcza przy rozgraniczaniu owych miejsc wyborczych. Ustanawia je się zawsze tak, iżby koniecznie należało do nich kilku przynajmniej bogatych Niemców — którzyby stanowić mogli pierwszą, a nawet drugą klasę prawyborców i w ten sposób przechylali szalę zwycięstwa na stronę niemiecką.

Do tych wszystkich niedomagań przyłącza się także przestarzały dziś podział okręgów wyborczych. Były one w przybliżeniu równe przed pięćdziesięciu laty, gdy je ustanawiano; od tego atoli czasu gęstość zuludnienia tak się zmieniła, że podczas gdy w rolniczych okolicach Prus wschodnich przypada jeden poseł na mniej więcej 50.000 mieszkańców, w przemysłowych okręgach prowincyi zachodnich dopiero 300 - do 400.000 prawyborców wybiera jednego posła.

Nie dziw więc, że szerokie koła ludności Prus coraz gwałtowniej domagają się zmiany tego systemu. Sprawia on bowiem, że skład Sejmu nie odpowiada bynajmniej przekonaniom i dążnościom ogółu ludności. Obecnie mają w nim przewagę żywioły konserwatywne i to agrarno-konserwatywne — owo zdyskredytowane już aż nadto „junkierstwo" pruskie, które wszelkie zasoby państwowe wyzyskuje na swoją korzyść, a dla zadań postępowych żadnego nie ma zrozumienia. Tylko też w takim Sejmie rząd pruski może liczyć na przeprowadzenie tego rodzaju drakońskich ustaw antipolskich, jak ostatnie.

Na razie atoli — jak się dowiedziano wczoraj z mowy ks. Bülowa — nie ma nadziei, iżby system ten powiodło się zmienić. Rząd pruski godzi się jedynie na drobne poprawki — od zasadniczych podstaw tego systemu natomiast odstąpić nie chce.

Przypuszczać jednakże można, że wczorajsze obrady w Sejmie pruskim wywołają pewne zmiany w ugrupowaniu się stronnictw pruskich. Stronnictwa wolnomyślne, które tak chętnie przy ostatnich wyborach do parlamentu pomagały rządowi, a następnie utworzyły z stronnictwami konserwatywnemi rodzaj bloku — zawiodły się w swoich nadziejach, iż w zamian za to uzyskają reformę wyborczą do Sejmu. Szorstka odmowa, z jaką spotkał się wczorajszy ich wniosek, zapewne powstrzyma ich od dalszych ustępstw na rzecz rządu, od dalszego z nim kokietowania. A to do pewnego stopnia uzdrowić znów może także stosunki w parlamencie niemieckim, które od ostatnich wyborów znacznie się pogorszyły.

Pichon w Madrycie.

W sprawie marokańskiej, która na mocy traktatu w Algeciras należy właściwie do kompetencyi wszystkich państw europejskich, tudzież Stanów Zjednoczonych, wysunęły się na pierwszy plan głównie trzy mocarstwa: Francya, Hiszpania i Niemcy. Role ich są wielce nierówne, chociaż każde z nich pragnęłoby odegrać pierwszą i ubiedz wszystkich rywalów. Dzięki poparciu Anglii, która Niemcom i podczas konferencyi w Algeciras i później psuła nieustannie szyki, Francya dzierży obecnie prym w Maroko i naturalnie stara się usilnie o to, ażeby ugruntować tam należycie swe wpływy. Niemcy z tajoną zazdrością spoglądają na to i pragną Francyi o ile możności utrudnić wszelką działalność w Maroko, co jednakże, jak wspomnieliśmy, nie wielki obecnie odnosi skutek. Hiszpania, jako bezpośrednia sąsiadka Maroka, ma niezaprzeczenie najdawniejsze i najbardziej uzasadnione prawa do wybitnego stanowiska w tej krainie, niestety jednakże zbyt jest słabą, ażeby swoim interesom zapewnić należyte poparcie pod postacią bagnetów i dział. Skutkiem tego oglądać się musi na Francyę, którą podejrzywa o plany zaborcze, a dyplomacya niemiecka wszelkiemi sposobami podsyca tę podejrzliwość i nieufność Hiszpanii wobec Francyi.

Ta okoliczność skłoniła widocznie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona, do osobistego porozumienia się z politycznemi kołami hiszpańskiemi i w tym celu przybył Pichon do Madrytu. Wprawdzie agencya Havasa zapewnia, że Pichon nie przyjechał do Madrytu po to, ażeby wyjaśnić jakiś konkretny punkt francusko-hiszpańskich stosunków do Maroka, a tem mniej dla „pozyskania współudziału Hiszpanii w awanturach, które przy posuwaniu się w głąb kraju powstają", gdyż oba mocarstwa trzymają się ściśle postanowień aktu w Algeciras — wprawdzie rozesłano inne jeszcze sprostowania i zaprzeczenia w tej sprawie, ale wszystkie półurzędowe enuncyacye nie znajdują ślepej wiary w opinii publicznej.

Wspomnieliśmy, że Hiszpania spogląda podejrzliwie i nieufnie na działalność Francyi w Maroko, a nieufność ta wzrasta w ostatnich czasach z dwóch powodów. Najpierw wojskowe kroki Francyi w Maroko wywołują w oczach niektórych polityków takie wrażenie, jak gdyby Francuzi pragnęli przeciągnąć jak najdłużej operacye wojenne, uzyskać przez to rodzaj przedawnienia i usadowić się na dobre w Maroku, podobnie jak w Tunisie, który znajduje się pod protektoratem francuskim. Podejrzenie to w Hiszpanii podtrzymuje radykalna prasa francuska, która gwałtownie zwalcza „aferę marokańską" i mówi wprost o „tunizacyi" Maroka.

Niemniej zaniepokoił Hiszpanię drugi fakt, że mianowicie francuski poseł w Maroko zawarł z rządem tamtejszym ugodę w sprawie pożyczki w sumie 150 milionów franków. Pożyczkę tę ma zrealizować wyłącznie spółka francuskich finansistów na zastaw monopolu tytoniowego, tudzież części ceł i opłat w portach marokańskich. Wprawdzie transakcya ta nie wykracza w niczem przeciwko postanowieniom traktatu z Algeciras, mimo to pożyczka na wspomnianych warunkach oddaje w ręce Francyi ogromny wpływ na gospodarkę skarbową Maroka i jest już rodzajem rzeczywistego protektoratu. Wprawdzie zubożała Hiszpania nie mogłaby podjąć się zrealizowania owej pożyczki, ale w każdym razie wolałaby, ażeby tą sprawą nie zajęła się wyłącznie Francya.

Chcąc rozwiać podejrzenia po stronie hiszpańskiej, udał się Pichon osobiście do Madrytu, wiedząc, że w takich wypadkach ustne wyjaśnienia są najskuteczniejsze. A chwilę wybrał bardzo pomyślną dla siebie. Hiszpania pragnie rozszerzyć posiadłość swoją w Maroko, miasto portowe Melillę, odbudować port, a zarazem odzyskać większy wpływ na okoliczne plemiona. Współdziałanie Francyi dla uzyskania tego celu musi być dla Hiszpanii bardzo pożądane i już z tego powodu Pichon może liczyć na powodzenie w Madrycie. Już teraz donoszą z Madrytu, że większy oddział wojska hiszpańskiego wyląduje w Maroko, ażeby podjąć działania równolegle z oddziałami francuskiemi.

Jakie zresztą misya Pichona wyda rezultaty, okaże się wkrótce, obecnie atoli można już stwierdzić, że rząd francuski może być z niej zadowolony. Zaniepokojenie prasy niemieckiej mówiącej o trójprzymierzu francusko-angielsko-hiszpańskiem, rzuca znamienne światło na tę sprawę.

Z ruchu wyborczego.

(Koresp. „N. Reformy").

Nowy Sącz, 10 stycznia.

(Stosunki zaściankowe. — Konserwatyści a miasto. — Budzenie się do życia. — Obywatele a burmistrz. — Wybory do Rady miejskiej. — Wybory do Sejmu i kandydaci).

Ktoby chciał się dowiedzieć, jakiemi myślami politycznemi kierowali się mieszkańcy naszego grodu do niedawnych jeszcze czasów, musiałby skonstatować fakt smutny, że tu nic się nie działo wedle pewnych ustalonych programów, lecz toczyły się po sobie kolejno wypadki tak, jak je nasunęły okoliczności. Stawiano „zasady", odpowiadające danej chwili i potrzebne pewnej grupie ludzi, która dzierżyła ster rządów, względnie starała się go uchwycić. Jeśli powstawały walki, to na tle ściśle lokalnem i często zupełnie osobistem; nie zapuszczano wzroku dalej, jak tylko do najbliższej okolicy. Wyrobiły się stąd u nas stosunki czysto zaściankowe. I czyż zresztą mogło być inaczej, jeśli tak było prawie wszędzie w kraju pod rządami konserwatystów, którzy wszelkiej śmielszej myśli bali się jak ognia?

Pogrążone w letargu politycznym spały szerokie masy, nie okazywały swej tężyzny w żadnym kierunku, co było oczywiście bardzo dogodnem dla tych, którzy chcieli i umieli tylko pracować, którym chodziło o to, aby patrzono w nich, jak w tęczę, i z nich brano natchnienie i zachętę do pracy rzekomo „organicznej", bez ducha, bez narodowych wielkich naszych idei.

Spał więc Nowy Sącz i stał się spokojną placówką konserwatystów, których kandydaci na posłów do parlamentu, czy do Sejmu, przechodzili tu bez trudu. I jeszcze w ostatnich latach, przed powszechnem głosowaniem, zdawało się miasto nasze niezdobytą dla demokracyi, twierdzą stańczykowską, zwłaszcza, że znalazła tu „partya krakowska" dogodne narzędzie w osobie dotychczasowego burmistrza dra Władysława Barbackiego. — Trzymał się tedy i trzyma nasz pan burmistrz wiernie konserwatywnej klamki i nie omieszkał czem prędzej zapisać się na członka „Prawicy narodowej", wciągnąwszy do niej w Nowym Sączu jeszcze aż... dwóch obywateli... Na czele tak „licznego" stronnictwa pragnie dr Barbacki utrzymać się jeszcze długo przy władzy, choćby to było wbrew wyraźnej woli ogółu tutejszych mieszkańców, który już zbudził się do życia politycznego i pod naporem idącej przez nasze społeczeństwo idei demokratycznej chce widzieć wszędzie demokratyczne zasady, wcielenie demokratycznej myśli.

Oba tutejsze stronnictwa demokratyczne, t. j. polskie stronnictwo demokratyczne i stronnictwo demokratyczno-narodowe, zaniechały w jesieni zeszłego roku wszelkich ze sobą swarów, które wychodziły tylko na szkodę demokracyi, a zawiązały się, z zachowaniem autonomii wewnętrznej, w Unię demokratyczną, mającą na celu popieranie demokratycznej polityki lokalnej i krajowej. Unia ta musi jeszcze stoczyć niejedną walkę, aby wykorzenić dawne przyzwyczajenia, dawną bezprogramowość i apatyę. Wierzymy jednak w rosnące siły nasze i nie obawiamy się niczego, chociaż przy niedawnych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej burmistrz dr Barbacki zwyciężył i w I i II Kole, ale partya jego poniosła ogromne straty materyalne... Propinacya pospieszyła w II Kole z sukursem finansowym, w I Kole agitowano osobiście jak najzawzięciej i używano różnej presyi, więc przeszły listy magistrackie, ale za to w Kole trzeciem, gdzie decyduje 2400 wyborców, wyszli z urny jako radni i zastępcy wszyscy kandydaci opozycyjni. Przeciwko wyborom z Koła I i II wniesiono silnie umotywowane protesty.

Niema więc burmistrz Barbacki żadnego obecnie silniejszego oparcia w mieście, zwłaszcza że mieszkańcy nasi nie życzą sobie stanowczo przeprowadzenia tych projektów inwestycyjnych, które wygotowano pod okiem burmistrza, a które postawiłyby nasze miasto w ciężkiej sytuacyi finansowej. A wprost nie pozwoli, aby dr Barbacki śmiał nam narzucać kandydatów na posłów. Nam nie imponuje tytuł ekscelencyi, i jak sprzeciwiliśmy się przy wyborach do Rady państwa narzuceniu nam kandydatury dra M. Bobrzyńskiego, tak teraz nie zgodzimy się żadną miarą na tę kandydaturę, którą pan burmistrz zamierza wysunąć do Sejmu. Kandydatem jego ma być mianowicie minister p. dr Korytowski, dla którego próbuje już grunt przygotować. My jednak stawiamy kandydaturę prezydenta sądu obwodowego p. Kostki i jego wybrać posłem sejmowym będzie naszem gorliwem zadaniem. P. Kostka cieszy się tu powszechną sympatyą, o jego kandydaturze do Sejmu mówiono głośno zaraz po wyborach do Rady państwa, i słyszał o tem także niezawodnie pan burmistrz. Ale on na przekór woli wyborców zamierza postawić kandydaturę dra Korytowskiego, któremu zapewne oświadczył, że wybór jego jest pewny, bo on, t. j. pan burmistrz, wraz z magistratem, tego pragnie.

Szkoda zaiste, by dla samej chęci dra Barbackiego narażał się p. minister Korytowski na upadek przy wyborach w N. Sączu. Niech więc dr Korytowski dobrze rozważy, czy ma uledz podszeptom dra Barbackiego, który sam na własną rękę, bez naradzenia się z poważnymi ludźmi i stronami, chce przeforsować kandydata własnego, by potem mieć w nim, jako ministrze, oparcie dla swojej polityki partyjnej. A wątpimy, czy dr Korytowski zechciałby mięszać się w sprawy, które są sprzeczne z resztą mieszkańców nowosądeckich.

Mamy tu na miejscu własnego, poważnego kandydata, p. Edwarda Kostkę i jego chcemy mieć posłem sejmowym, więc to wystarczyć powinno, i radzimy szczerze drowi Barbackiemu, aby nie narażał niepotrzebnie dra Korytowskiego na niemiłe ewentualności. Niech będzie ostrożnym, bo z ogniem igrać nie wolno. A dość już tych wszystkich samodzielnych wystąpień burmistrza, dra Barbackiego, które tylko krew psują i szkodzą publicznej sprawie.

Demokrata.

Zagranica o nowych gwałtach pruskich.

W odpowiedzi na ankietę Sienkiewicza — pp. Louis Havet, członek Instytutu francuskiego (Akademii nauk moralnych i politycznych), b. wiceprezes Ligi praw człowieka, i Paul Meyer, członek Instytutu francuskiego (Akademii inskrypcyj i literatur), nadesłali następującą deklaracyę, pod którą spodziewają się znaleść dalsze podpisy:

„Niżej podpisani sądzą, że prawo wywłaszczania, któreby zrobiło różnicę osobistą między poddanymi, podlegającymi tym samym obowiązkom, miałoby charakter tyrańskiego gwałtu".

L. Havet. P. Meyer.

Bardzo obszernie odpowiedział także Henri Gaidoz, znakomity etnograf, profesor „Ecole de Hautes Etudes" w Sorbonie i szkoły nauk politechnicznych. — Z listu jego wyjmujemy następujące ustępy:

„Obecne ustawy antipolskie są tylko dalszym ciągiem owych środków ucisku, które miałem sposobność opisać w mym kursie etnografii w szkole nauk politycznych.

„Właśnie rok temu, zimą r. 1906—7 poświęciłem około trzech lekcyj historyi i położeniu politycznemu tych ziem. Mam zamiar wrócić do nich na przyszłą zimę, jeśli będę jeszcze przy życiu.

„Współczuję z wyrażonemi przez pana uczuciami, i to jako człowiek liberalny i Europejczyk, pragnący, by ustały walki między narodami europejskiemi, gdyż myślę o wielkich walkach, które Europa, za wiele pokoleń, będzie może musiała przedsięwziąć przeciw ambicyom Azyi — porzucającej swe zamknięcie w sobie. Ale mojem zdaniem łudzi się Pan, przypisując opinii europejskiej jakiś wpływ na politykę Prus. Rząd pruski, popierany w tej sprawie przez potężny zastęp szowinistów niemieckich, nie wiele sobie robi z manifestacyi opinii zagranicznej, a szczególnie tych, które przychodzą z Francyi, tej „nieprzyjaciółki odwiecznej", tej Francyi, która nie pocieszyła się jeszcze po stracie Alzacyi i Lotaryngii".

W dalszym ciągu swego listu prof. Gaidoz dopatruje się pewnej łączności pomiędzy nowemi ustawami antipolskiemi w Prusach, a zmianą stosunków w Rosyi, i ubolewa, że car Mikołaj, idąc za radami Prus, wraca do polityki Aleksandra III, czem nieumożliwi pojednania się Polaków z Rosyą.

Protesty.

Brzozów, 8 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu przyłączyła się Rada gminna jednogłośnie do protestu przeciw najświeższym zamachom pruskim. Celem bojkotu towarów pruskich i odwrócenia emigracyi naszych robotników do Prus, wybrano szerszy komitet, który w najbliższych dniach rozpocznie akcyę w porozumieniu z biurem pośrednictwa pracy tut. wydziału powiatowego, z zarządami poszczególnych Kółek rolniczych i wogóle w porozumieniu z gminami wiejskiemi.

Dąbrowa, 10 stycznia. Ostatnie gwałty rządu pruskiego odbiły się głośnem echem i wśród uświadomionych rzesz włościańskich w powiecie dąbrowskim. W szeregu wsi tutejszych odbyły się podczas świąt zgromadzenia, zwołane z inicyatywy organizacyj gminnych polskiego stronnictwa ludowego. — Wiec włościański, urządzony onegdaj w tej sprawie w gminie Wielopolu przez miejscowy komitet P. S. L., przybrał imponujące rozmiary. Ludność miejscowa i z okolicznych wiosek zgromadziła się nader licznie. Obrady zagaił wójt tamtejszy, wskazując w pełnej patryotyzmu przemowie na doniosłość chwili obecnej, w której i lud ma przyłączyć się do protestu całego narodu polskiego.

Następnie wybrano Jana Masłonia i Józefa Musiała przewodniczącymi, a M. Satkę i J. Fidę sekretarzami.

Pierwszy punkt porządku dziennego:

„Stanowisko ludu polskiego wobec ostatnich gwałtów pod Prusakiem" referował p. Jan Owiński, prezes krakowskiej Czytelni akademickiej, który w dłuższym wywodzie historycznym przedstawił nasamprzód rozwój szczepu germańskiego, opierającego się na bezprawiu, przemocy, brutalności i gwałcie, a następnie omówił wyczerpująco wszystkie prawa wyjątkowe, stosowane wobec Polaków w zaborze pruskim, a szczególnie świeże antypolskie przedłożenia. Wykazaniem potrzeby bojkotowania przez włościan pruskich towarów i nie emigrowania za zarobkiem do Prus, zakończył p. Owiński swe przemówienie, które przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Po przemowie akad. Pluty i jednego z włościan uchwalono jednogłośnie postawione przez referenta rezolucye.

Tarnobrzeg, 8 stycznia. Rada powiatowa na posiedzeniu 3 bm. uchwaliła rezolucyę, piętnującą ustawy antipolskie. Wyrażono przekonanie, że reprezentacya polska w Wiedniu powinna użyć wszelkich środków, aby przeciwdziałać t. z. trójmierzu i ażeby państwo austryackie nie pozostawiło dłużej w sojuszu z państwem, które w walce z Polakami przed żadnem bezprawiem się nie cofa.

Dębica, 9 stycznia. Członkowie Kółka rolniczego w Zawadzie uchwalili na onegdajszem posiedzeniu gorący protest przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu rządu pruskiego.

Rybarzowice (przy Białej), 6 stycznia. Wieś nasza rozpoczęła uroczyście rok nowy otwarciem czytelni ludowej. Dawniej była tu czytelnia, która jednak w roku 1902 przestała istnieć. Obecnie staraniem p. Józefa Krzemienia, kierownika szkoły, który nie szczędził trudu i starań, czytelnię na nowo zorganizowano. Otwarcia dokonał p. Krzemień i wypowiedział przy tej sposobności mowę, piętnując w niej antipolskie ustawy rządu pruskiego. Mowę swą zakończył p. K. odpowiednią rezolucyą, której jednogłośnie zgromadzeni gospodarze przyklasnęli. Prócz protestu przeciw ustawom antipolskim rezolucya żąda, aby w Białej obok napisów niemieckich na szyldach, ogłoszeniach itp., dla większości polskiej ludności w naszym powiecie, był uwzględniony język polski; poleca popieranie jak najusilniej akcyi o utworzenie gimnazyum polskiego w Białej, jako zapory przeciw germanizacyi. Wielu włościan zabierało następnie głos.

Czytelnia ludowa otwarta — ale za mało posiada książek. Dlatego zarząd zwraca się do ludzi dobrej woli, aby zechcieli niepotrzebne dla siebie książki wysłać do czytelni w Rybarzowicach.

Kronika paryska.

Paryż, 9 stycznia.

(Mróz i jego skutki. — Moda na scenie. — Premiera w „Odeonie". — Marteau następcą Joachima w Berlinie. — Statystyka wyścigów.)

(=) Kto zna tutejszy klimat, stosunkowo bardzo łagodny, a zwłaszcza liche zaopatrzenie pomieszkań

Kazimierz Tetmajer.

„Na Skalnem Podhalu" IV.

(Dokończenie.)

W taką straszną noc, kiedy każdy głowę do kożucha owinął i spał, a zdawało się, że się od zimna światło gwiazd ścina, nad pełną zboża stodołą Jakóba Głombika buchnął płomień, a płomień to był od razu wielki.

Nie spostrzegł nikt, bo nawet psy do sieni pozapierali i płomień rozlał się na cały dach, a potem przelazł i na izby mieszkalne.

Już stodoła cała w ogniu stała, płonęło suche zboże i siano i wtedy dopiero Szczepan Głombik jął krzyczeć: Stajcie! Stajcie! Gore!

Ledwie się doburzył na oknach, że się Głombikowie pobudzili; powylatywali i parobcy ze stajni, dziewki, dzieci — krzyk! lament!

Wody kropli — lód i lód.

Od strasznej łuny poocykali się i dalsi sąsiedzi, a płomień przerzucił się i na Szczepanową chałupę. Ale tamci, nieśpiący, pouprzątali się z niej z łachami w mig.

Krzyk! Lament! Rozpacz! Wszystko, co Jakób Głombik miał, dom, stodoła, stajnia, zboże, siano, wozy, konie, woły, krowy, świnie, owce, nawet kury i gęsi: spaliło się wszystko. Spaliły się i pieniądze, jakie pod dylami w białej izbie były.

Została mu tylko zaskorupiała pod lodem ziem.

Trzymał się Jakób Głombik za głowę i nie dbając na mróz, w bieliźnie i w kożuchu tylko na prędce porwanym z pościeli, na skamieniałym pniaku, na którym się drzewo rąbywało, na pogorzelisku siedział.

A Szczepan Głombik, któremu się także izba spaliła, przystąpił ku niemu, trącił go w ramię i rzekł:

— Dziadu! Staj!

Ocknął się Jakób Głombik i błędnemi, niewidzącemi oczyma popatrzał na Szczepana.

Szczepan zaś mówił dalej:

— Staj, dziadu! Bier torbe i kij! Pudzieme po pytaniu wraz!

Jakób Głombik nie rozumiał, co Szczepan do niego mówi.

A Szczepan mówił dalej:

— Podź, dziadu! Pudziemé do wielgomoznego pana, do Jakóba Głombika, co nam co podaruje.

Dopiero wtedy Jakób Głombik począł potrząsać głową i cicho jęczeć:

— Hej, hej, hej! Hej, hej, hej!

A kiedy Szczepan przewiesiwszy torbę przez plecy i takąż torbę zawiesiwszy babie, z dwojgiem swoich dzieci, jako pogorzelcy, ruszyli po prośbie we świat, mówił do żony:

— Is Kaśka, teroz my dziady, ale i on!

— Hej raty ludzie na świecie! — biadała żona.

— Nie jojc [1]). Biéda na nas, ale i na niego. Co mu teroz z téj ziemie, kielo jéj ta mo? Ani cym zasiać, bo zarno spalone, ani cym obrobić, bo woły, konie, wągiel, ani co za co kupić, bo pinioudze zuzel. On skapie.

— Hej raty ludzie na świecie! Hej raty ludzie na świecie! — biadała Szczepanowa, nie wiadomo, czy więcej nad swoim losem, czy nad Jakóbowym. — Ale skąd sie wej ogień wzion? W takom noc? We mróz?

— Je dy kieby sie moja izba nie spaliła, toby pedzieli, ze jo podpoléł — rzekł Szczepan.

— Jesceby cie byli, Panie broń, do hereśtu zaparli! — jęknęła Szczepanowa.

A Szczepan popatrzał, że dzieci dość naprzód idą, przystanął przed żoną, podniósł głowę do góry i rzekł z dumą:

— A podpoléł jo!

— Selki [illegible] Pana Boga kfali! — krzyknęła Szczepanowa przerażona, żegnając się krzyżem świętym.

— A podpoléł jo — powtórzył z dumą Szczepan.

— A nie dziadował mi to? Ze on tele majątki miał, a jo przez ziemie bél? Ziemie jek mu wydrzéć nimóg — ziemie jino jeden Ponbóg wydre powodziom. Ale jek se gadał i przi tobie jek gadał: ckaj! I coz mu ta teroz z tyk majątków, z tyk ról? Héba bedzie lód po nik zbiérał i śnég i warzył to, a jad? I wieś, co będzie? On teroz musi za hojco ziem przedawać, bo to przecie ig dwojo, dziecisków ośmioro, a tu ani ka siedzieć, ani co zryć. Za hojco! Mało co s tego przi nim ostanie!

Szczepanowa popatrzała na męża zdumionemi oczami.

— Scepon! Je dyjeś ty przecie z końca [1]) jesieni telo broniéł Jakóba od ognia, co cud!

— He! — potrząsnął Szczepan z dumą głową. — Jo se go fciał na lepsy cas sować! Wtedy jesce w stodole nie béło nic, zyto béło w stołkak na polu, jarce, owsy w polu. A potę ludzie by sie pirwy zlecieli ratować, nie w takom noc, we mrozy. Ani by go przez hałupy telo nie dokucyło za ciepła. Jo se go sowal! Na dobry cas! Spaliło sie moje, inocy nimogło być. Jedno: blizko, drugie: teroz nie powié nik, co jo podpoléł. Marźnijmy my, ale niegze marźnie i on! He! Kanyz ta teroz rosada, parządka [2]), cebulka, marhew, piotrusecka, cosnocek? Kanyz jangresek, porzicka? Nie bee miał wto o nie stać, ba trza bedzie o moskolicek [3]) po hałupak pytać. He, he, he! Spoliło i moje, niebedem w hereście gnił. Niegzeta! My biédy zwycajni, ale on — bogoc! Nad nami béł dziórawy daf, ale nad nim! Popoliły sie mirtecki, jabcownicki, rózycki, panicki [4]) po donickak. He, he! Nie zol mi mojej izby, kie on przez izbów! Ani telo! Nie ciężka mi ta torba, kie on s torbom! Grunta ostały, ostała ziem — ale lepsi béło nigda nic niemieć, jako sie wyprzedać musieć i pote na swoje nieswoje poziérać. Ej ha! To nowięnksy ból! Od tego serce puko! Ckaj! Wielgomozny pan! Dziadowałeś mi! Wiera! A teroześ sam dziad! Ckaj! Dziadu! He, he, he!...

[1]) Lamentuj.

[1]) na początku.

[2]) szczypiorek.

[3]) placek owsiany.

[4]) fuksye.

Koniec.

paryskich wobec zimna, ten zrozumie, że każdy większy mróz staje się dla Paryżan prawdziwą klęską. A mieliśmy przez kilka dni wcale silne mrozy w północnej Francyi, obecnie zaś, gdy się ociepliło, nawiedzają nas silne burze. Skutki mrozu są wszędzie jednakie, nie będę więc notować, ile osób zamarzło na śmierć, ile odmroziło ręce, nogi, uszy, nosy, a zaznaczę tylko, że we wszystkich ministerstwach opóźniali się urzędnicy z przybywaniem do biur. Podobnie miała się rzecz w sklepach i warsztatach.

Zaczynamy już o tem zapominać wobec karnawału. Na scenach paryskich pojawiły się już stroje, które później w tysiącznych naśladowaniach będzie można widzieć w salonach podczas wieczornych, a raczej nocnych przyjęć, na balach, festynach, rautach i „five o'clockach". I tak panna Marcelina Sender, słynna „grande amoureuse" wystąpiła w sztuce „Eventail" ubrana w suknię lazurową z „mousseline de soie", wyszytą koronkami weneckiemi. — Przepaska tej samej barwy z „satin liberty" i bogate hafty złocone nadają wiotkiej materyi potrzebną wagę i powagę. Na to przychodzi płaszczyk jedwabny barwy ciemnego błękitu, głowę zaś pokrywa kapelusik taftowy o długim welonie. W drugim akcie wychodzi panna Sender w kostyumie różowym, który pokazuje także w akcie trzecim. Panna Sender gra rolę młodej wdowy, a panna Tontain występuje jako piękna i zazdrosna żona w strojach, które także wywołują podziw u płci pięknej. Suknia jej barwy wina szampańskiego, pokryta kwiatami haftowanemi, płaszczyk w kształcie tuniki, szeroko otwarty, czarny kapelusz, ubrany girlandą róż — wszystko, jak wspomnieliśmy, wywołuje podziw. A dodać należy jeszcze, że w ten sposób produkowały swoje stroje pani Felyne, pani Symone Bargy w „Samsonie", tudzież pani Lambert, jako ładna... teściowa w sztuce „Vingt jours à l'ombre". W sztuce „Monsieur Courpière" artystki równie wystąpiły w pięknych strojach, jak n. p. panny Mairemon i Nelly Cormon, tudzież pani Dulne. — Stroje te pochodzą z pracowni takich mistrzów, jak zmarły Paquin, Drécoll, Beschoff, David, Doucet, którzy „kreacye" swoje „lansują" przez sceny teatralne.

Pomówić pragnę o scenie w sposób poważniejszy. Otóż w teatrze „Odeon" pojawiła się jako premiera sztuka w 10 aktach p. t. „L'apprentie", napisana przez Gustawa Goffroy, a raczej przerobiona z książki jego, która przed kilku laty pojawiła się pod tym samym tytułem. Książka jest bardzo dobrą monografią rodziny robotniczej, przeróbka sceniczna, złożona z 10 luźnie ze sobą powiązanych obrazów, nie wywołuje należytego wrażenia. Ale dyrektor „Odeonu" Antoine, mistrz w scenizacyi, tudzież malarz dekoracyjny Menessier zrobili swoje i podbili publiczność, a ponieważ pierwsze młodzieńcze lata bohaterki „l'apprentie", t. j. terminatorki, przypadają na czas ostatniej wojny, więc znowu nie trudno było o efekty sceniczne. Noc, bastyony paryskie pokryte śniegiem, gwardzista na posterunku, potem o świcie kobiety czekające z przekazami w rękach przed jatką, ażeby dostać kawałek koniny, cmentarz Père La chaise, na którym rozgrywa się ostatnia rozpaczliwa walka komunardów z wojskiem — oto obrazy kinematograficzne, działające na publiczność. Huku dział, odgłosu trąb, marsylianki, słynnego marsza „Sambre et Meuse" również nie brakuje. Taki wygląd ma 5 pierwszych obrazów, następne, będące odbiciem smutnego życia proletaryuszów, przygniatają swoim smutkiem, a w niektórych scenach zbyt nagą prawdą czynią wrażenie wcale nieestetyczne.

Artyści, występujący w tej sztuce, grają wybornie, a przewija się przez scenę 100 osób, któremi Antoine wzorowo rozporządza. A teraz krótka treść sztuki: Małżeństwo robotnicze Pommier posiada dwóch synów i dwie córki. Jeden z synów ginie podczas oblężenia Paryża, drugi pada w walce po stronie komunardów. Stary Pommier z rozpaczy oddał się pijaństwu i umiera w barze przy flaszce absyntu. Starsza córka, uwiedziona, opuszcza dom i oddaje się lekkiemu życiu, a matka Pommier zostaje sama z młodszą córką, pośród nędzy i rozpaczy.

Pewne wrażenie w świecie nietylko artystycznym wywołało powołanie słynnego skrzypka, profesora w Genewie, Henryka Marteau, jako nauczyciela gry na skrzypcach w berlińskiej akademii muzycznej. Marteau obejmuje obowiązki po słynnym Joachimie, który przed śmiercią sam go polecił. Marteau urodził się w Reims w r. 1874 z matki Niemki. — Kształcił się u Leonarda w Paryżu i już jako 10-letni chłopak wystąpił na estradzie w swojem rodzinnem mieście. Później jako cudowne dziecko objeżdżał z koncertami Europę i Amerykę, a dzięki silnemu zdrowiu i rzetelnemu talentowi nie zmarnował się, jak tyle innych dzieci cudownych. Jest mistrzem techniki, ale nie uprawia jej, że tak powiemy, w sposób machaniczny, lecz używa jako środka do wywołania wrażeń estetycznych. Niemcy, trzeba im to przyznać, przyjęli tę nominacyę obcokrajowca bez goryczy, pocieszając się tem, że matka Henryka Marteau była Niemką. Marteau włada językiem niemieckim i przetłómaczył na francuski język Joachima „Szkołę skrzypcową".

Na ostatek trochę statystyki wyścigowej. Rok ubiegły był dla towarzystw wyścigowych w Paryżu bardzo pomyślny, a dowodem są ogromne sumy, zebrane za karty wstępu i przez totalizatora. I tak Towarzystwo popierania wyścigów zebrało na torach w Longchamps i Chantilly w roku 1907 za karty wstępu przeszło $2^1/_2$ miliona franków, a w totalizatorze obrót wynosił przeszło 72 miliony! Towarzystwo „Steeple-chases" zebrało na torze w Auteuil również przeszło 74 miliony wynosił obrót totalizatora. Trzecie Towarzystwo, rozporządzające torami wyścigowemi Maisons-Lafitte, Saint-Ouen i Enghien, zebrało przeszło 2 miliony za karty wstępu, a w totalizatorze obrót wynosił 81 milionów franków. Czwarte towarzystwo miało na torach w Saint Cloud i Vincennes z kart wstępu przeszło milion franków, obrót w totalizatorze wynosił około 46 milionów. Jak widzimy, to totalizator kwitnie.

JAN PIETRZYCKI.

Z greckich strof.

Eos (Jutrzenka).

Różanopalca Eos złotowłosa
Zrywa ze skroni purpurowe wieńce —
Na piórach skrzydeł lśni srebrzysta rosa,
Diadem blasków okolił jej głowę — —
W ślad za nią biegą skrzydlaci młodzieńce,
Unosząc w lampach płomyki różowe...

Czy to pieśń?.. płyną harfiane półdźwięki...
Na kwiatach białe motyle się płonią...
— Biegą młodzieńce za widmem Jutrzenki,
Różowy płomień zakrywając dłonią —
Nim płomieniste róże migocące
Z lamp kryształowych wypije im słońce...

Posąg grecki.

W komnacie zapylonej, smętnej, staroświeckiej,
Kędy mrokiem osnuta myśl o słońcu kona,
Ku framudze okiennej wyciąga ramiona
W kształt marmuru zaklęty, biały posąg grecki.

Oto gaśnie na szybach fala słońca złota —
Wionie zmierzchem szkarłatna u okien zasłona
I kostnieją mi w mroku młodzieńcze ramiona
I pierś młodą rozrywa szalona tęsknota.

Śnię sen dawny: okolił mnie cyprysów wieniec...
Stoję w parku — błyszczący, kamienny młodzieniec,
Patrząc w marmur basenu i szemrzącą wodę...

Cudny ranek... różowy blask prószyć poczyna...
Z mirtowego szpaleru wybiega dziewczyna
I na ustach mych kładzie swoje usta młode.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Zima. Po chwilowej, onegdajszej odwilży, wczoraj i dzisiaj zapanował z powrotem mróz, niezbyt jednak wielki, gdyż dzisiaj rano termometr wskazywał tylko 7 stopni R. Zimno o tyle jest przykre, że chwilami wieje wiatr, który z dachów niżej położonych domów miecie śniegiem w twarz przechodniów. Wisła, z wyjątkiem płynącego szerokiego pasma wody poniżej Dębnik, pokryta jest lodem, a bliższa i dalsza okolica Krakowa tonie w białości śniegu. Jak dotychczas, zima nie jest zbyt srogą w porównaniu n. p. z zeszłoroczną.

Z Akademii umiejętności. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na wstępie przewodniczący, prof. Olszewski, złożył hołd pamięci zmarłego członka zagranicznego Akademii, słynnego fizyka Lorda Kelvina; przemówienia tego obecni wysłuchali powstawszy z miejsc. Sekretarz zdał sprawę z postępu wydawnictw wydziału. W miesiącu grudniu r. z. ukazały się trzy zeszyty Rozpraw polskich wydziału, książka prof. Zaremby p. t. Zarys pierwszych zasad teoryi liczb całkowitych, prócz tego rozesłano chemikom polskim „Projekt słownictwa chemii organicznej", ułożony przez prof. Bandrowskiego. Następnie przedstawiono prace następujące:

Dra Motylewskiego ze Lwowa, oraz p. Bieleckiego z Warszawy, obiedwie z dziedziny chemii organicznej; pracę p. Lewińskiego z Warszawy p. t. Pasmo Przedborskie, zawierającą przyczynek do geologii Królestwa Polskiego. Dalej: pracę antropologiczną p. K. Stołyhwy p. t. Czaszka z Nowosiółki, wykonaną w pracowni austr. Muzeum P. i R. w Warszawie. Czł. Kulczyński przedstawił pracę własną p. t. Fragmenta arachnologica część VI. Czł. Zaremba pracę własną z zakresu Analizy wyższej; czł. Raciborski nadesłał uzupełnienie do pracy własnej, poprzednio ogłoszonej w pismach wydziału. Przedstawiono nakoniec rozprawę prof. Bochenka z Krakowa „O zakończeniach nerwu wzrokowego królika".

Na posiedzeniu ściślejszem zatwierdzono wybór dra Kuźniara na współpracownika komisyi fizyograficznej i załatwiono szereg innych spraw wydziału natury administracyjnej.

W Kole mieszczańskiem tradycyjna uroczystość opłatka odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11 przed południem na „Kotłowem" (ulica Kolejowa, L. 18, I p.)

Pogadanki pedagogiczne. Wydział „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie, uznając wielkie znaczenie łączności domu ze szkołą w sprawie wychowania młodzieży, oraz chcąc ułatwić wzajemne porozumiewanie się rodziców, wychowawców i nauczycieli w sprawach wychowania dzieci, postanowił urządzić szereg pogadanek pedagogicznych. Będą się one odbywały w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej l. 12. Pierwsza taka pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia o godzinie 4 po południu na temat: „Znaczenie i wpływ pogadanek pedagogicznych na jednolity kierunek wychowania". Referentką będzie p. Jadwiga Strokowa. Wstęp bezpłatny. Za sekcyę odczytową „Ogniska" nauczycielskiego: Mieczysława Sieczkowska, Józef Robak.

Koncert ludowy. W programie jutrzejszego koncertu ludowego w sali „Sokoła" znajduje się niezwykle interesujący utwór, który niewątpliwie żywo zainteresuje nasz świat muzykalny. Tytuł tego utworu „Dla ojczyzny chwały". Jest to melodya, stylizowana w formie i rytmie poloneza, z podłożonym — odpowiednio do chwili obecnej — tekstem. Stylizacyi tej dokonał znany muzyk i literat prof. A. Sygietyński, któremu na rozkaz wszechwładnej „ochrany" wytoczono z tego powodu proces, cały nakład skonfiskowano, a samego autora trzymano w więzieniu i wkońcu nałożono nań wielką grzywnę pieniężną. Ażeby bawiącemu chwilowo w Krakowie prof. A. Sygietyńskiemu choć w części uprzyjemnić chwile poza kordonem, „komitet koncertów ludowych" postanowił wykonać nadprogramowo tę piosnkę na koncercie ludowym, który się odbędzie 12 b. m. w sali „Sokoła" o godzinie 4 po południu.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi nam, że wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego odbędą się d. 21, 25 i 28 czerwca, a wyścigi galicyjskiego klubu jazdy panów 23 i 27 czerwca b. r. Galicyjski klub jazdy panów uchwalił również urządzić w połowie maja b. r. na placu wyścigowym popisy hippiczne z dodaniem jednego biegu myśliwskiego o mecie 5000 m., podczas którego totalizator będzie czynnym. Popisy te wyposażone będą pieniężnemi, jakoteż i honorowemi nagrodami.

Z kroniki policyjnej. Dzisiejszej nocy aresztowano na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem 17-letniego Karola Zielińskiego, który wraz z niejakim Wojciechem Zwiędniałą dopuścił się kradzieży. Wczoraj Zieliński zakradł się do sklepu korzennego Bleichera przy ulicy Kupa i, wyłamawszy kasę, zabrał kilka koron. Schwytany przez policyanta odstawiony został wraz z Więdniałą do aresztów policyjnych.

Małoletni przestępcy. W ostatnich dniach pojawiły się w Podgórzu występki, popełniane przez małoletnich wyrostków, których kilkunastu aresztowano. I tak między innemi aresztowano szajkę chłopaków, w wieku od 10 do 17 lat, którzy zakradli się ubiegłej nocy do składu mąki p. Zadenckiego i skradli stamtąd kilka worków mąki. — Udało się ich schwytać, gdy usiłowali skradzioną mąkę sprzedać. Przewodził im 17-letni Stanisław Partyka, znany dobrze policyi włóczęga, spólnikami jego byli: 11 letni Józef Paluchowski, 15 letni Józef Kudasiewicz i 19 letni Antoni Czyż.

W dniu wczorajszym jednej z przechodzących pań na ulicy Kalwaryjskiej wyrwał jakiś ulicznik torebkę ręczną z pieniądzmi i począł z łupem umykać. Przechodnie rzucili się w pogoń i spowodowali przyaresztowanie chłopaka. Okazało się, iż jest to 11 letni, bezdomny Jan Lepiarski, dwadzieścia kilka razy karany za kradzież.

Większej już kradzieży dokonało tutaj kilku terminatorów na szkodę piekarza p. Wojciecha Kowalczyka, zamieszkałego przy ulicy Kalwaryjskiej. W nocy z 9 na 10 bm. wtargnęli oni dobranym kluczem do szafy i zabrali stamtąd pugilares z kwotą 100 koron. Odkryto, że sprawcą tej kradzieży był Wojciech Dziedzic, 15 letni terminator piekarski, który wraz z kilku kolegami zamierzył okrść majstra i uciec do Prus. Do kradzieży dopomógł mu 17 letni Franciszek Bułat i 16 letni Józef Pierzchała, którzy również wybierali się do Prus. Po kradnieży dał mu Dziedzic 50 koron, jako część należną za pomoc w kradzieży, a z resztą pieniędzy i z książkami robotniczemi czeladzi, które również zabrał, ruszył na dworzec kolejowy do Krakowa. W drodze spotkał towarzysza swego, niejakiego Grabowskiego, który również miał z nim jechać i temu dał resztę pieniędzy do przechowania. Na dworcu schwytał jednak Dziedzica czeladnik, któremu również skradł książkę robotniczą i odprowadził go do domu, gdzie go następnie aresztowano. Spólnicy tymczasem umknęli i tak Dziedzic został i bez pieniędzy i w aresztach policyjnych.

Z kraju.

Rzeszów, 10 stycznia. (Budowa koszar. — Wybory. — Pożar. — Koncert). Gmina miasta zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy dalszej części koszar dla konnicy obrony krajowej. Postanowienie to opiera się na uzasadnionej nadziei otrzymania znaczniejszej pożyczki z krajowego funduszu koszarowego. Z punktu widzenia rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych krok ten gminy należy powitać z uznaniem, ponieważ pozwoli on nietylko na utrzymanie dotychczasowego stanu, ale nawet na zwiększenie miejscowej załogi wojskowej.

– Wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego dały następujący rezultat: w I klasie wybrano p. Wilhelma Zangena, w II klasie dra Reicha, a w III p. Schaittra. Wybór dra Reicha, który pobił na głowę swego kontrkandydata, p. Markusa Ecksteina, należy uważać za porażkę partyi kahalnej, do której menerów Eckstein należy, i za pierwszy przejaw organizującej się przeciwko tym rządom opozycyi.

Wczoraj wybuchł ogień w kamienicy p. Koretza przy ulicy Ogrodowej. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej udało się pożar wkrótce zlokalizować.

Onegdaj zaprezentowała się przed publicznością rzeszowską w sali „Sokoła" panna Czemeryńska, uczennica wiedeńskiego konserwatoryum swemi wokalnemi produkcyami. Wieczorek ten wywołał w mieście zainteresowanie, albowiem p. Czemeryńska jest Rzeszowianką. P. Czemeryńskiej dzielnie sekundował p. Ludwig ze Lwowa. W odstępach przygrywała orkiestra 30 p. p. z kapelmistrzem p. Fuchsem. O talencie p. C. trudno wydawać opinię dzisiaj, kiedy on znajduje się dopiero w pierwszych stadyach rozwoju. Przyznać jednak trzeba, że zarówno jej miły sopran, jak jeszcze bardziej ujmująca powierzchowność pozwala na pewien optymizm w tym względzie.

Arogancya hakatysty. Komisya Sejmu pruskiego dla projektu ustawy o wywłaszczeniu Polaków otrzymała petycyę od weterynarza Schmidta w Przemyślu, administratora niemieckiego pisma „Volksblatt für Galizien", żądającą od rządu pruskiego „środków przeciwko polonizacyi". Ludność Przemyśla i okolicy powinna tego hakatystę pouczyć w należyty sposób, że dla jego działalności nie ma u nas miejsca.

Nowy Targ, 10 stycznia. (Otwarcie Sokoła. — Ruch w Towarzystwach. — Nowi dostojnicy. — Bale). W dniu 4 bm. otwarł tutejszy Sokół podwoje nowego, wspaniałego gniazda uroczystym wieczorkiem muzykalno-wokalnym. Z poszczególnych punktów programu wyróżniła się deklamacya p. Bł. i panny Wandy P., nadto przepiękna gra na skrzypcach p. Soji i gra na fortepianie p. N. Dochód czysty przyniósł 140 koron. Gmach Sokoła, wybudowany kosztem 50 000 koron, przedstawia się nador estetycznie. Ozdobienia głównej sali podjął się artysta malarz Włodz. Tetmajer, który również kończy dla sceny Sokoła kurtynę.

Z otwarciem Sokoła nastąpił punkt zwrotny w życiu tutejszych Towarzystw, przenoszących swe siedziby do lokalów Sokoła. I tak bardzo dobrze rozwija się licząca około 120 członków Czytelnia katolicka; spodziewa się rozwinąć prosperujące słabo kasyno. Dobrze się rozwija Koło miejscowe T. S. L., które założyło już 7 bibliotek w powiecie i otworzyło kurs dla analfabetów w dwu oddziałach.

Po śmierci ś. p. burmistrza Halikowskiego, objął godność naczelnika miasta dotychczasowy wiceburmistrz p. J. Rajski, a jego miejsce zajął p. K. Engel, inżynier. Marszałkiem Rady powiatowej został p. Witold Uznański, właściciel dóbr ze Szaflar, znany jako dzielny i wzorowy gospodarz.

Okres karnawałowy rozpoczyna Tow. Sokół balem, danym w sobotę 11 bm., następnie co sobotę odbywać się mają bale, urządzane przez ochronkę, Tow. strzeleckie, straż pożarną itd.

Z powodu zamieci śnieżnych — jak nam dziś dyrekcya kolei państwowej komunikuje — wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Pałahicze-Tłumacz. Na szlaku Rawa Ruska-Sokal podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Pogrzeb ks. biskupa Zwierowicza odbył się z wielką okazałością w Sandomierzu w dniu 9 b. m. Zwłoki eksportowali biskupi: Jaczewski, Wnukowski, Zdzitowiecki i Ruszkiewicz. Orszak żałobny, któremu towarzyszyły nieprzejrzane tłumy parafian i okolicznego obywatelstwa, otaczała straż ogniowa z pochodniami. W katedrze sandomierskiej podczas nabożeństwa podniosłą mowę żałobną wygłosił ks. prof. Puławski, biskup Wnukowski, oraz ks. Ryx. Po nabożeństwie 6 kapłanów zniosło trumnę ze zwłokami do katakumb kościelnych pod katedrą, gdzie je złożono obok zwłok ś. p. biskupa Sotkiewicza.

W pogrzebie dostojnika kościoła uczestniczyły liczne delegacye kapituł, ziemiaństwa, Towarzystw rolniczych i dobroczynnych, oraz gubernator radomski p. Zasiadko z urzędnikami gubernii. Wieńców było kilkadziesiąt.

Zbrojny napad na pocztę. O sygnalizowanym nam telegraficznie napadzie bandytów na stacyę kolejową w Sokołowie „Kuryer Warszawski" przynosi następujące szczegóły: Na 20 minut przed nadejściem pociągu pocztowego odnogi małkińskiej kolei nadwiślańskiej, gromada napastników otoczyła furgon pocztowy, konwojowany przez żołnierzy i rzuciła pod niego bombę. Pocisk wybuchnął z wielkiem hukiem, szerząc popłoch wśród osłaniających pocztę żołnierzy, którzy przeważnie ranni poupadali na ziemię, i pośród obecnych na stacyi kolejarzy, z których trzech bliżsi odnieśli rany. Jednocześnie z wybuchem napastnicy skierowali kule brauningów na żołnierzy i urzędników pocztowych, towarzyszących poczcie. Ogółem padło około dwieście strzałów.

Wynik napadu był fatalny. Na placu zamachu pozostali zabici: żołnierz libawskiego pułku i jeden z napastników, którego osobistości dotychczas nie stwierdzono. Trzech żołnierzy było lekko i dwóch ciężko rannych, z którymi na równi poszwankowani zostali pocztmistrz i pocztylion, tudzież urzędnik stacyi Walczuk. Nadto rannych jest lżej dwóch funkcyonaryuszów kolejowych.

Podczas wybuchu bomby wiele szyb na stacyi wyleciało, a częściowemu zniszczeniu uległy również urządzenia biurowe zawiadowcy stacyi.

Jakim sposobem, pomimo takiego spustoszenia w ludziach, ocalały pieniądze, nie wiadomo, dość, że napastnicy uciekli, nie zdoławszy ich zabrać. Suma wieziona była dość znaczna.

Napastnicy po wybuchu i ostrzelaniu ochrony pocztowej rozbiegli się w różnych kierunkach i zniknęli bez wieści.

Pierwszą rzeczą zawiadowcy stacyi było sprowadzenie pomocy lekarskiej i felczerskiej z pobliskiego miasta Sokołowa. Po opatrzeniu rannych, przewieziono ich do szpitala w Siedlcach. Zabitych pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych, które nad ranem przybyły z Siedlec i Sokołowa. Zarządzony pościg za napastnikami nie dał na razie żadnego wyniku.

Wieczór Wyspiańskiego w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: Staraniem „Spójni", stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej i wiedeńskiego oddziału uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza odbędzie się dnia 20 stycznia w sali Gewerbevereinu wieczór na cześć Stanisława Wyspiańskiego, przy współudziale p. Stanisławy Wysockiej, artystki teatru krakowskiego, pianisty Ignacego Friedmanna, p. Edwarda Milewskiego i chóru. Stowarzyszenia, urządzające ten obchód czynią tem zadość pragnieniu ogółu polskiego w Wiedniu złożenia hołdu przedwcześnie zmarłemu mistrzowi. Dochód ze sprzedaży biletów przeznaczono na zasilenie funduszów powstać mającego legatu imienia Wyspiańskiego przy Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Bratnia Pomoc" w Zakopanem.

Wilhelm Busch, znany niemiecki karykaturzysta i pisarz humorystyczny, zmarł w Mechtshausen pod Hanowerem, licząc 76 rok życia. Kształcił się na inżyniera, później oddawał się malarstwu, aż wreszcie wszedł na właściwą drogę i zaczął uprawiać humorystykę ołówkiem i piórem. Umieszczał swoje rysunki w monachijskiem piśmie humorystycznem „Fliegende Blätter" i wydał cały szereg rymowanych utworów humorystycznych, które mu zjednały ogromną popularność. Niektóre z nich doczekały się 100 wydań.

Najazd na kolonię włoską w Afryce. Z Mogadiscio na afrykańskiem wybrzeżu Benadir otrzymał rząd włoski wiadomość, że Abissyńczycy, w liczbie 2000, wpadli do terytoryów Baidoa, Rewai, tudzież Buracaloa, rabując karawany i mordując kupców. Napadnięta ludność zwróciła się o pomoc do gubernatora włoskiego w Lugh, który wysłał przeciwko najeźdźcom oddział wojska złożonego z Askarisów pod wodzą oficerów włoskich. Jak się zdaje, cesarz Abisynii Menelik, utrzymujący na razie z Włochami dobre stosunki, nic nie wie o tej wyprawie. Kraina Lugh ze stolicą tej samej nazwy znajduje się od r. 1897 pod protektoratem Włoch na mocy traktatu, zawartego pomiędzy sułtanem krainy Lugh a kapitanem włoskim Bottego. Wprawdzie cesarz Menelik oficyalnie tego traktatu nie uznał, ale faktycznie Włosi wykonują tam rolę protektora. Miasto Lugh leży nad rzeką Dżuba, otoczone jest korytem z trzech stron, i ma bardzo silne położenie strategiczne. Rząd włoski zarządził środki dla obrony swej kolonii.

Ze stowarzyszeń.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dnia 22 stycznia wieczorek z tańcami dla członków i ich rodzin. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem.

„Kółko filologiczne". W niedzielę, 12 stycznia, odbędzie się w sali seminaryum filologicznego (ul. św. Anny, L. 12) posiedzenie naukowe, na którem p. Piotrowicz będzie miał odczyt p. t. „Wiersz saturnijski w poezyi łacińskiej". Początek o godzinie 10 przed południem. Dla gości wstęp wolny.

W Czytelni robotniczej imienia J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie (Rynek Gł. 13, III p.) wygłosi w poniedziałek 13 b. m. odczyt p. Maryan Kozłowski p. t. „Doba obecna w życiu narodu polskiego". — Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp bezpłatny.

W klubie pocztowym odbędzie się 18 bm. zabawa taneczna, 8 lutego bal maskowy, 23 lutego i 3 marca zabawy taneczne.

Zmarli.

Franciszek Miszczyński, obywatel m. Krakowa, majster rzeźniczy, zmarł dnia 10 b. m. przeżywszy lat 64.

Konstanty Bukowski zmarł w Haliczu d. 25 grudnia 1907. W r. 1863, będąc dzierżawcą dóbr Putiatycze, porzucił całe swoje mienie i wstąpił w szeregi powstańcze do oddziału generała Jeziorańskiego jako komendant 6 kompanii piechoty. W bitwie pod Kobylanką wziął czynny udział i położył w niej znaczne zasługi. Po powstaniu słuchał prawa jako nadzwyczajny słuchacz lwowskiej wszechnicy, następnie wstąpił do służby rządowej jako praktykant pocztowy. W r. 1877 został pocztmistrzem w Haliczu, gdzie już cały swój żywot przepędził. Do samej śmierci brał czynny udział w życiu obywatelskiem, służąc zawsze sprawie narodowej. Żyjąc skromnie i oszczędnie, w sprawach narodowych był zawsze wzorem ofiarności.

Próbne lekcye języków. Bezpłatne lekcye języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, urządzane przez „The Berlitz Schools", odbędą się w dniach 14, 16 i 17 bm. w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

Mianowania. Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzem I klasy 1 stopnia oficyała pocztowego Władysława Gidlowskiego w Bełżcu; pocztmistrzami I klasy 4 stopnia pocztmistrzów II klasy: Stanisława Ciszewskiego w Wielkich Oczach, Bronisława Zasławskiego w Niemirowie; Jarosława Jellinka w Majdanie Kolbuszowskim; Wiktora Szaraniewicza z Pieniak dla Mostów Wielkich; Salomona Reisnera w Milówce; Konstantego Trocia w Bogdanówce dla Ottynii; Franciszka Romańskiego w Dubiecku; Karola Leszczyńskiego w Jezierzanach obok Czortkowa; Wolfa Zahlera w Zwierzyńcu; Józefa Gierałta w Jagielnicy i Juliana Szuchiewicza w Tarnowie; nadała posadę pocztmistrza w Suchej asystentowi pocztowemu Stanisławowi Fritzemu i zamianowała pocztmistrzami II klasy 2 stopnia oficyantów pocztowych: Emanuela Płacheckiego w Tarnorudzie i Jana Szubera w Leszniowie; — przeniosła pocztmistrza Wacława Mokrzyckiego z Hulcza do Białobożnicy; nadała posady ekspedyentów pocztowych: emerytowanemu pocztmistrzowi Adolfowi Tchórzewskiemu w Skowiadynie; ekspedyentowi Leonowi Bernardowi z Polanki Karol w Rodatyczach; Maryi Dudzińskiej w Skomielnej Białej w Rabie Wyżnej; Piotrowi Bardachowskiemu z Dawidowa w Tołszczowie; — w końcu pomocnicy Zofii Popielównej w Skomielnie Białej; nadała posadę stajniczego pocztowego emeryt. rotmistrzowi Henrykowi Philippowi w Jarosławiu.

Dyrekcya poczt zamianowała ukończonych gimnazyalistów: Stefana Senyka, Justyna Skrzyniarza, Franciszka Trojanowskiego i Michała Vojtę praktykantami pocztowymi we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę wykład prof. Tadeusza Pazdanowskiego: „Poezya wieszcza".

W poniedziałek wykład dra Stefana Frycza: „O psychologii narodów".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o g. 6.)

W poniedziałek wykład dra Zdzisława Jachimeckiego: „O Ryszardzie Wagnerze".

Na prowincyi, jutro w niedzielę:

Jasło. Prof. dr Józef Flach: „Napoleon w poezyi" (sala „Sokoła", godz. 5).

Mielec. Radca szkolny dr Czesław Pieniążek: „Tadeusz Rejtan w malarstwie i w poezyi" (sala kasynowa, godz. 4).

Tarnów. Prof. Eugeniusz Droździkowski: „O Henryku Heinem" (sala kasynowa, g. 5).

Wadowice. Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicyi" (sala „Sokoła", g. 5).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Żona Papy".
W poniedziałek: „Mąż idealny".
We wtorek: „Stypa" i „Dla szczęścia".
We środę: „Żona papy".
We czwartek: „Stypa" i „Dla szczęścia".
W piątek: „Żona papy".
W sobotę: Jak wam się podoba".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Jak wam się podoba".

Z kalendarza. W niedzielę 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany p. m.; w poniedziałek 13 stycznia: Weroniki p. i Leoncyusza b.; we wtorek 14 stycznia: Hilarego b. w. d. k. i Feliksa m.

Wschód słońca 12 stycznia o godzinie 7 min. 37, zachód o 3 m 58; długość dnia 8 godzin min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 stycznia termometr doszedł od — 6·3 do + 3·3 C.; — barometr szybko się podnosił.

Dnia 11 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru — 6·0C.; wiatr zachodni.

Z sali koncertowej.

„Requiem" J. Verdiego.

Towarzystwo muzyczne odrobiło znowu jedną zaległość, wystawiając słynną mszę żałobną Verdiego. Wykonanie dzieła, zamierzone pierwotnie na listopad, miesiąc zmarłych, odwlokło się wskutek zawodu, jaki sprawił kwartet „oratoryjny", sprowadzony z Berlina i odbyło się wczoraj ze współudziałem sił swojskich.

Jakiekolwiek zarzuty możnaby postawić mszy Verdiego ze stanowiska utartych wyobrażeń o muzyce kościelnej — jedno nie da się zaprzeczyć, że od pierwszego do ostatniego taktu słychać w niej głos duszy człowieka, głęboko czującego i znać rękę genialnego muzyka. Verdi nie stara się bynajmniej przełamywać swojej natury Włocha i muzyka dramatycznego i nagiąć się do jakiegoś kosmopolitycznego idiomu religijnego, tworzy swoją modlitwę żałobną, w tym języku muzycznym, jakiego używał najczęściej, a więc szczerze i — to mu trzeba przyznać — z siłą przekonywującą. Język ten jest dla naszego ucha zbyt żywy, nazbyt pełen barw jasnych i gorących, żałoba, którą głosi, nie ma tonu rozdzierającej rozpaczy, raczej brzmi ufnością i nadzieją — ale inaczej być nie mogło w warunkach, w jakich dzieło powstało. Pisał je Verdi w r. 1874, na pierwszą rocznicę śmierci autora „Zaręczonych", Aleksandra Manzoniego, z myślą żałobno-tryumfalną, manifestacyjną, pisał nadto w czasie najwyższego rozkwitu swej twórczości, w epoce „Aidy", więc jedno i drugie odbiło się na charakterze mszy. Jak wielki akt operowy w 9 scenach przedstawia się „Dies irae". — Środki, któremi Verdi usiłuje wywołać wrażenie dnia sądu ostatecznego, są tu niekiedy zbyt jaskrawe i powierzchowne, ale okupują to liczne, pełne wdzięku kantyleny, spowite w świetną i niezmiernie subtelną oprawę orkiestrową. Przepięknem jest solo mezzosopranowe „Liber scriptus proferetur", olśniewają bogate modulacye w „Rex tremendae majestatis", szeroka melodya typowo włoska w „Recordare" stanąć może obok najpiękniejszych natchnień „Aidy". Bardzo bogate polifoniczne offertorium „Domine Jesu", podobnie, jak obie fugi, budzą respekt dla technicznej umiejętności Verdiego. Ozdobą mszy jest „Agnus Dei", solo unisonowe, przeważnie w oktawach obu głosów kobiecych, ozdobione kontrapunktycznemi figurami instrumentów drewnianych.

Wykonania wymaga „Requiem" pierwszorzędnego. Kwartet solowy pisany jest dla wirtuozów śpiewackich, którzyby potrafili operowy charakter dzieła pogodzić z wymaganiami stylu oratoryjnego. Tem się zapewne tłomaczy, że dyrektor Barabasz szukał najpierw solistów, wyćwiczonych w tym rodzaju, zanim po smutnem doświadczeniu złożył kwartet polski. Występowały w nim panie Kamińska-Latoszyńska (sopran) i Anna Michel (mezzosopran) wraz z pp. A. Jendlem (tenor) i A. Langerem (bas). — W stylu najlepiej się utrzymał dr Jendl, który głosowo poczynił duże postępy w wybornej szkole profesora Horbowskiego. Zwłaszcza solo „Qui Mariam absolvisti" miało w wykonaniu dra Jendla doskonały wyraz w połączeniu teatralnego aplombu z miarą i powagą.

Również p. A. Michel, śpiewaczka o przyjemnym i dobrze kształconym głosie mezzosopranowym, zbliżała się do wymagań stylowych. P. Kamińska-Latoszyńska, także uczennica prof. Horbowskiego, jest śpiewaczką wytrawną i z natury obdarzoną bogato, ale dotąd zapewne pracowała tylko w kierunku operowym i wobec nowego zadania nie zawsze mogła się przezwyciężyć. Mimo to jej śpiew sprawiał jednak zawsze estetyczne zadowolenie.

Basista p. Langer jest, zdaje się, dopiero w początkach studyów głosowych, wskutek czego widoczne dobre chęci zdobycia się na wyraz w śpiewie, łamały się często o trudności techniczne.

Chór był liczebnie nie dość silny. Śpiewał czysto i składnie, w najtrudniejszych miejscach trzymał się w rytmie, ale w żeńskiej zwłaszcza poło-

wie nie objawiał ani zbytniego przejęcia, ani temperamentu. Dyrektor Barabasz, który całość wystudyował w miarę stosunków jak najlepiej i pomimo wszystkich trudności doprowadził do skutku to śmiałe przedsięwzięcie, był przedmiotem owacyi ze strony publiczności i wykonawców. t.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Etapem na katorgę“.** Ze wspomnień proletaryatczyka. Napisał Feliks Kon. Kraków, nakładem A. Heflicha. Niewielka książeczka, lecz jakże myśl i uczucie do siebie przykuwająca. Feliks Kon, skazany w roku 1885 w Warszawie w procesie „Proletaryatu“ na 20 lat ciężkich robót na Karze, powróciwszy z wygnania, opisuje w tej książeczce swą podróż na Karę. Autor, wybitny działacz i publicysta, opisuje tu wspomnienia swoje bez dyletanckiej rozwlekłości, krótko, zwięźle, ale-tem plastyczniej uwydatniając to, co jego dobrze obserwujące oko w ciągu wielomiesięcznej podróży „po etapie“ uderzyło. Zaczyna się ta smutna historya od opisu niesłychanego okrucieństwa, jakiego z całym rozmysłem dopuściła się justycya żandarmska na skazanych na śmierć proletaryatczykach przez 41 dni trzymając ich w zupełnej nieświadomości losu, zawieszonych pomiędzy nadzieją ułaskawienia a widmem okrutnej śmierci na szubienicy. Szczytem bestyalstwa siepaczy rosyjskich był fakt, że czterech skazanych w procesie na śmierć Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ostrowskiego powieszono po sześciu tygodniach zwlekania tuż przed oknem celi, w której siedzieli ich, również na taki sam los skazani towarzysze.

W porównaniu z torturami, które autor i jego towarzysze przeszli w X pawilonie w Warszawie, cała dalsza podróż jego na katorgę i wszelkie urozmaicające ją epizody, wygląda raczej jak wycieczka dla przyjemności, a nie straszna peregrynacya do grobu żywych. Autor opisuje spokojnie, bez śladu wszelkiej przesady i afektacyi tułaczkę swoją po okropnych więzieniach etapowych. Opowieść Kona stanowi też cenny przyczynek do martyrologii bojowników wolności w Królestwie Polskiem z ostatniego ćwierćwiecza. K. S.

— **„Dzieje myśli“.** Historya rozwoju nauk. Tom II. Zeszyt I. Warszawa. Wydawnictwo Heflicha i Michalskiego. Stron 469. Spora ta, wspaniale wydana książka, stanowi pierwszy „zeszyt“ drugiego tomu szóstej części słynnego „Poradnika dla samouków“, dzieła, które mimo wszystkie podnoszone przeciw niemu zarzuty, jest przecież jednem z najlepszych wydawnictw tego rodzaju w Europie, nie mówiąc już o tem, że w bibliografii naszej zapełnia ono jedną z luk najdotkliwiej odczuwanych przez wszystkich zajmujących się nauką nie tylko po dyletancku, z amatorstwa, ale także zawodowo. Uzupełnienie właściwego poradnika, który wydawcy zamierzają dalej doskonalić i rozwijać zgodnie z postępem nauk, stanowi wydawnictwo seryi dzieł naukowych pierwszorzędnych naszych autorów, mających na celu syntetyczne przedstawianie dzisiejszego stanu wiedzy, metod i historyi danej dyscypliny w rozmaitych dziedzinach. I tak przedmiotem piątej części „Poradnika“ jest świat i człowiek, szósta zaś, której tomu drugiego zeszyt pierwszy leży przed nami, przedstawia nam „Dzieje myśli“. Na wymienione dzieło składają się trzy znakomite prace W. Nałkowskiego: „Historya ogólnej nauki o ziemi“, prof. Nussbauma: „Dzieje nauk biologicznych“ i L. Krzywickiego: „Dzieje antropologii“. — Wszyscy ci autorowie są znanymi specyalistami w swoich naukach, a wymienione tu ich prace odznaczają się obok gruntowności w ujęciu omawianych kwestyj, także wielką jasnością wykładu i dużą umiejętnością zaciekawiania nawet takiego laika, który nie miał sposobności dotąd zainteresować się omawianymi działami nauki ścisłej. — To też ze względu na cele rozwoju samouctwa prace te mają znaczenie bardzo wielkie, a autorom ich należy się wdzięczność rzetelna za ich dokonanie. Książkę wydaną bardzo starannie, zdobi nadto 40 ilustracyj w tekście, które także przyczyniają się bardzo do uprzystępnienia czytelnikom poruszanych zagadnień. K. S.

— **„Čechische Revue“**, miesięcznik w szacie niemieckiej z duchem czeskim pod redakcyą prof. dra Ernesta Krausa w Pradze, wychodzi już rok drugi. „Čechische“ nie „Böhmische“ — bo ma być odzwierciedleniem życia duchowego jednej tylko narodowości, gdy pojęcie wyrazu „bömisch“ rozciąga redakcya na kraj i wszystkich jego mieszkańców.

Wielki nacisk położono na 2 działy poboczne. W jednym są „próby“ z poezyi czeskiej, przekłady wybitniejszych utworów, zwłaszcza młodszych n. p. Mahara, Svobody, Šlejhara lub charakterystyczniejszych, jak Sowy i Havlička. W roczniku nowym ten sposób zapoznawania Niemców z piśmiennictwem czeskiem zmieniono i obecnie wychodzi przekład całkowitego dzieła w postaci książkowej, jako dodatki do zeszytów.

Bardzo sumiennie redagowany jest dział „przeglądu“. Czeski ruch pedagogiczny, rozwój szkolnictwa, rozkwit sztuk pięknych (opera, dramat, filharmonia, zdobnictwo) przedstawione są szczegółowo i sumiennie. Również postępy czeskie w dziedzinach przemysłowych, ekonomicznych i t. p. znajdują swój obraz wierny w „przeglądzie“. Zapiski i oceny dzieł nawet niemieckich, ale ze stanowiska czeskiego pisane, dopełniają treści, na czele której zawsze kroczą artykuły i rozprawy większe i poważne.

Artykuły i rozprawy nie wybiegają zazwyczaj poza granice życia narodowego czeskiego, bo też niedarmo pismo jest „przeglądem czeskim“. Każda zaś sprawa czeska ważniejsza znajdzie tu omówienie, zarówno reforma szkół żeńskich w Czechach, jak sprawa wszechnic praskich i ich książnicy lub kanalizacya Mołdawy albo dzieje drugiego teatru w stolicy. Jeśli artykuł sięgnie poza kresy czeskie, to najczęściej w dziedziny słowiańskie n. p. dzieje socyalne i gospodarcze Słowian dawnych albo osiedlenie się Słowian w Europie środkowej.

Przyznać i wyznać trzeba, że niemiecka „Čechische Revue“ owianą jest nawskroś duchem czeskim i doborem treści żywotnej przewyższa wiele pism w czeskim języku wydawanych. j. mg.

Dział ekonomiczny.

✕ **Związek przemysłowców budowlanych.** W Krakowie powstał związek uprawnionych przemysłowców budowlanych, a to na Kraków i Podgórze, oraz na okręgi polityczne tych dwóch miast. Podobne związki powstały prawie we wszystkich centrach przemysłu budowlanego w państwie, a tutejsi przemysłowcy odczuwali już od dłuższego czasu potrzebę tego rodzaju związku. Celem nowego stowarzyszenia jest popieranie wspólnych interesów zawodowych, strzeżenie uprawnień przemysłowych, uporządkowanie i ustalenie stosunków między pracującymi a pracodawcami, wreszcie zwalczanie nieuczciwej konkurencyi. Statut związku został zatwierdzonym przez namiestnictwo, a walne zgromadzenie w celu ukonstytuowania się i przeprowadzenia wyborów odbędzie się we czwartek d. 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego, L. 28). Przystąpienie do Związku należy zgłaszać do przewodniczącego tymczasowego komitetu, p. Jana Meyera, także i przed samem walnem zgromadzeniem.

✕ **Informacye kolejowe.** Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: W styczniu, lutym i marcu udzielane będą informacye w kwestyach komercyalnych, a mianowicie: dnia 14 stycznia w Hodoninie, dnia 21 b. m. we Frydku-Mistku, i dnia 28 w Bielsku; dnia 4 lutego w Morawskiej Ostrawie; dnia 10 marca w Cieszynie i 24 marca w Boguminie — a to w czasie od 9 do 12 przed południem na dworcach wymienionych stacyj.

✕ **W sprawie przesyłek kolejowych.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu nadzwyczajnego nagromadzenia się towarów na liniach kolei północnej, wstrzymuje się aż do odwołania przyjmowanie przesyłek zwykłych przeznaczonych dla stacyi kolei północnej, jako też do stacyj dalej położonych, a to z wyjątkiem żywych zwierząt, mięsa i towarów łatwo ulegających zepsuciu.

✕ **Zakupno kopalni węgla.** Z Wiednia donoszą: Dolno-austryacki Wydział krajowy postanowił zakupić małą kopalnię węgla w Dolnej Austryi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 726, cieląt 401, owiec i kóz 4, nierogacizny 508; razem 1639 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 67·— do 75·—, woły 63·— do 80·—, krowy od 62·— do 66·—, jałownik od 62·— do 66·—, cielęta od 76·— do 84·—, nierogaciznę tuczną od 78·— do 106·—; bitej wagi: nierogaciznę od 112·— do 134·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 167·— do 225·—, krowy od 100·— do 140·—, buhaje i jałówki od 75·— do 131·—, cielęta od 32·— do 58·—, owce i kozy od 15·— do 20·—. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1211 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 368, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 60, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akyzowej.

Transakcya ożywiona z powodu przybycia zamiejscowych kupców.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 10 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 25·10 do 25·60, czerwona i żółta 24·80 do 25·40, węgierska 25·— do 25·90; żyto krajowe 22·40 do 24·—, węgierskie 24·80 do 25·80; jęczmień na krupy 16·00 do 16·50, browarny 16·60 do 17·20, na paszę 13·80 do 14·20; owies z opłatą akcyzową 16·— do 16·70; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 19·50; kukurydza 16·— do 17·20; groch 22·00 do 29·50; fasola 17·50 do 30·— wyka 15·— do 16·—; rzepak zimowy 33·60 do 34·50; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 180·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 62·—; słoma 7·20 do 8.60; siano 9·20 do 10·—; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60; ziemniaki 4·40 do 5·—; jaja za kopę 5·20 do 5·60; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 11 stycznia. Cukier spokojny 22·45 do 22·55; cukier na grudzień 22·55 do 22·65. Nafta w wagonach 28·50 do 36·—; nafta w baryłkach 30·— do 31·50. Spirytus spokojny 60·60 do 61·20.

Budapeszt, 11 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·80 do 12·81; pszenica na październik 10·61 do 10·62; żyto na kwiecień 11·44 do 11·45; owies na kwiecień 8·28 do 8·29; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·09 do 7·10; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 stycznia.

Echa zajść w uniwersytecie lwowskim. Ruscy akademicy, właściwi sprawcy krwawych awantur podczas immatrykulacyi uniwersyteckiej wdziewają szatę niewinnych baranków i usiłują przeprowadzić dowód sądowy, że stali się ofiarą polskiego szowinizmu. W tym celu kilku pokaleczonych podczas krwawych zajść ruskich akademików wniosło przeciwko kilku polskim akademikom, jako rzekomym sprawcom pobicia, doniesienie karne o ciężkie uszkodzenie ciała. Wskutek tego doniesienia prokuratorya wdrożyła dochodzenia wstępne.

Lwowskie biuro pośrednictwa (miejskie) sprzedaży mięsa i bydła rozwija się z dniem każdym. Gdy bowiem w r. 1906 sprzedano przez to biuro towaru za 1,457.390 K, w r. 1907 doszło już do sumy 2,046.890. Producenci z wielkiem zaufaniem odnoszą się do zarządu biura, mają bowiem w niem wygodę, bo nie potrzebują sami jeździć na targi. Obecnie chłopi z gmin całych przesyłają do biura zbiorowe listy, ofiarowując swe bydło i prosząc o interwencyę, a stosy podziękowań pod adresem zarządu świadczą, że transakcye ich zadowoliły. Dzięki temu biuru mogły przyjść do skutku miejskie jatki, tak długo oczekiwane, które publiczność przyjęła przychylnie. Dzienna sprzedaż w tych jatkach przenosi 5000 klg. A skutki tych jatek już dziś są widoczne. Śrubowanie cen mięsa, zwyczajne o tej porze, ustało.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Szkoła“; wieczór: „Jaś i Małgosia“ i „Pajace“.
W poniedziałek: „Sen nocy letniej“.
We wtorek: „Carmen“.
We środę: „Bohaterowie“.
We czwartek: „Lohengrin“.
W piątek: „Bohaterowie“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 11 stycznia.)

Ustąpienie ministra oświaty.

Petersburg. Minister oświaty Kaufmann ma ustąpić już w Nowy Rok rosyjski, miejsce zaś zajmie prawdopodobnie kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz.

Malwersacye w banku.

Petersburg. W Banku północnym odkryto wielką malwersacyę wekslową. Dopuścił się jej syn pewnego milionera. Stratę Banku obliczają na kilkaset tysięcy rubli.

Z procesu Stoessla.

Petersburg. W procesie przeciw generałowi Stoesslowi zeznało kilku świadków, że po śmierci Kondratenki nie można już było obronić Portu Artura.

Przeciw rządowi pruskiemu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 stycznia)

Wrażenie deklaracyi Buelowa.

Berlin. Wczorajsze oświadczenie Buelowa w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, żywo omawia cała prasa. Dzienniki konserwatywne wyrażają wielkie zadowolenie z powodu tego oświadczenia, natomiast organa wolnomyślne występują mniej lub więcej ostro przeciw Buelowowi, stwierdzając, że jego oświadczenie wczorajsze nie może pozostać bez wpływu na dalszą politykę bloku wolnomyślnego.

„Frankfurter Ztg.“ występuje bardzo ostro przeciw ks. Buelowowi, twierdząc, że podobnie, jak wczoraj w Sejmie, tak też i w całym kraju zostało przyjęte oświadczenie Buelowa, t. j. oklaskami ze strony reakcyonistów, sykaniem zaś ze strony żywiołów wolnomyślnych. Posłowie wolnomyślni muszą przy zbliżających się wyborach rozpocząć kampanię pod hasłem powszechnego głosowania do Sejmu.

Sprawa polska w parlamencie.

Berlin. W parlamencie niemieckim wniósł poseł Seyda interpelacyę, podpisaną przez 54 posłów Polaków i centrowców następującej treści: Jak kanclerz państwa zechce pogodzić wniesiony w Sejmie pruskim przez rząd pruski projekt o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemczyzny w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem z duchem konstytucyi państwowej i postanowieniami księgi ustaw cywilnych.— Jakie kroki zamierza poczynić kanclerz państwa, aby zabezpieczyć podstawę porządku prawnego i społecznego, zagrożoną przez spodziewane wywłaszczenie z ziemi poddanych państwa ze względów politycznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 stycznia.

Pożyczka miasta Wiednia.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim odczytano dziś petycyę burmistrza dra Luegera w sprawie podjęcia przez gminę miasta Wiednia pożyczki 300 milionów koron.

Pamiętniki Gregra.

Praga. Zmarły poseł Gregr pozostawił w rękopisie pamiętniki, obejmujące lata od roku 1848 — 1907. — Właśnie pojawił się w druku pierwszy tom tych pamiętników. — Zawiera on między innemi także ustęp, traktujący o stosunku Czechów do Austryi i datowany jest z roku 1867. Gregr dowodzi w nim, że Czesi nie mają innej drogi, jak trzymać się wspólnie z Austryą, gdyż tylko tu są bezpieczni przed germanizacyą, nawet gdyby rząd chciał ich germanizować. W Austryi niema może wierniejszego ludu od Czechów i gotowi oni we własnym interesie ponieść niejedną ofiarę dla państwa. Rząd jednakże tego nie widzi.

Minister rumuński u cesarza.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem przyjął cesarz na osobnej audyencyi rumuńskiego ministra wojny, Averescu. Jutro odbędzie się na jego cześć obiad u cesarza w Schoenbrunie.

Węgierska partya chrześcijańsko-socyalna.

Budapeszt. Organ partyi niezawisłości „Budapest“ występuje bardzo ostro przeciw Związkowi katolickiemu, który ma być zawiązkiem partyi chrześciańsko-socyalnej na Węgrzech. — „Budapest“ wyraża obawę, że ponieważ do Związku należą również Rumuni i Słowacy, przeto Węgrzy mogą w nim być zmajoryzowani.

Strajk głodowy.

Sofia. Członek Sobrania, Trachimirow, aresztowany jako podejrzany o współudział w zamordowaniu Sarafowa, rozpoczął strajk głodowy, aby w ten sposób dobić się przesłuchania u sędziego śledczego.

Strajk lokatorów.

Nowy Jork. Mrozy, które tu panują, udaremniły strajk lokatorów. Musieli oni wrócić do mieszkań i zapłacić zaległe czynsze, aby tylko odzyskać centralne ogrzewanie i wodociągi.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Wczoraj podczas przedstawienia w operze tutejszej, rozrzucono wśród publiczności proklamacyę pretendenta do tronu Don Miguela de Braganza, który przedstawił w niej swój bardzo liberalny program. Przedstawienie przerwano. Policya dokonała wiele aresztowań, przyczem przyszło do starć. Publiczność opuszczając teatr, wznosiła okrzyki przeciw królowi, a na cześć pretendenta.

Stosunki amerykańsko-japońskie.

Nowy Jork. „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, iż wiadomości, jakoby między Japonią a Ameryką panowała poważna różnica zdań w kwestyi emigracyi, wywołały wśród urzędników departamentu stanu zdziwienie, albowiem rokowania w tej sprawie mają przebieg zadowalniający.

Waszyngton. Departament stanu oświadcza wyraźnie, że rozpuszczone w Europie wiadomości, jakoby ambasador japoński w Tokio, zażądał od Japonii pisemnego przyrzeczenia w kwestyi ograniczenia emigracyi japońskiej do Ameryki, są nieprawdziwe.

Japoński ambasador.

Nowy Jork. Z Tokio donoszą urzędowo: Dotychczasowy japoński ambasador w Rzymie, Takahira, zamianowany został ambasadorem w Waszyngtonie.

Tłumny pogrzeb.

Nowy Jork. Na pogrzebie dramaturga żydowskiego, Abrahama Goldhabena, którego utwory grywały wszystkie prawie teatry żydowskie, przyszło do starć z policyą z tego powodu, że wszyscy uczestnicy pogrzebu — a było ich z górą 100.000 — chcieli dotknąć trumny zmarłego. Policya musiała zażądać silnego wzmocnienia, aby utrzymać porządek. Wiele ulic było przez kilka godzin zamkniętych.

Rozboje w Chicago.

Nowy Jork. Z Chicago donoszą, że napływ pozbawionych pracy robotników wpłynął bardzo ujemnie na stan bezpieczeństwa publicznego. W ostatnich dniach w biały dzień dokonano w Chicago przeszło 500 rabunków i dopuszczono się kilku morderstw.

Mrozy.

Wiedeń. Panuje tu dziś silny mróz i śnieżyca. Z Pragi donoszą także o silnym mrozie.

Mianowania w szkołach średnich.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa nadała opróżnione posady w szkołach średnich: Janowi Kowalikowskiemu z gimn. III w Krakowie w gimn. w Podgórzu; dr Wojc. Krajewskiemu z gimn. w Podgórzu w gimn. św. Anny w Krakowie; Antoniemu Strzeleckiemu z gimn. w Buczaczu w gimn. w Wadowicach; Piotrowi Jaworkowi z I gimn. w Tarnowie w gimn. św. Jacka w Krakowie; Janowi Paczowskiemu ze szkoły realnej w Jarosławiu w I szkol. real. w Krakowie.

Dalej zamianowała Rada szkolna rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Jana Stacha w III. gimnazyum w Krakowie; Tadeusza Niespodziańskiego w gimnazyum w Wadowicach; Antoniego Żukrowskiego w gimnazyum w Mielcu; Jana Szarotę w szkole realnej w Krośnie; Józefa Szaflarskiego do pierwszego gimnazyum w Tarnowie; Wojciecha Smolickiego do gimnazyum w Złoczowie, przydzielając go do służby w gimnazyum IV. w Krakowie, i przeniosła rzeczywistego nauczyciela Karola Wróblewskiego do Jasła oraz przydzieliła dra Sydona Loreta z gimnazyum w Nowym Sączu do gimnazyum IV. we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·70. Renta majowa 96·75. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 640·50. Akcye węg. zakł. kred. 769·00. Akcye Anglobanku 291·[illegible]0. Akcye Unionbanku 537·00. Akcye Bankvereinu 518·50. Akcye Landerbanku 409·00. Akcye kolei państwowych 678·25. Lombardy 152·50. Akcye kolei Elbethal 428·—. Akcye fabryki broni 482·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 599·—. Rima-Muranyi 527·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 186·50. Ruble 252·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·25. Tow. dyskontowe 172·50.
Usposobienie: silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% " " "	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	93 50	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% " kolejowe	93 75	94 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	101 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	554 —	558 —

Dla Nowożeńców:

Kompletne wyprawy kuchenne i przyrządy domowe jakoto naczynie kuchenne emaliowane, żelazne, z drzewa, stali i poniklowane, oraz nakrycia stołowe. Serwisy porcelanowe, szklane i przedmioty luksusowe. Wanny, żelazka do prasowania, maszynki do siekania mięsa, młynki do kawy. Szczotki różnego rodzaju i pasty do podłóg, poleca po cenach nader umiarkowanych sklep 483 1 5

„Iron" Kraków, Floryańska l. 39.

Wózek

dla starszej osoby, zupełnie nowy, na gumowych kołach, do sprzedania po przystępnej cenie. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 430. 430 3 3

Pension „Podole"

Kraków, Loretańska 4.
Pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Elektryczność. Łazienka. 530 1 5

Znakomity smalec na pączki

42 ct. za ½ kg.

Słoninę Ia 42 ct.
poleca 528 1 8
HALA RYBNA STANISŁAWA MARKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, Floryańska 25, I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż w m. styczniu i lutym br. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielsk., francusk. i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu. Nadto dnia 15 stycznia br. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa jęz. francusk. i niemieckiego za opłatą zniżoną. Opłata ta wynosić będzie złr. 10 za kurs 4-miesięcz. 499 2 8

Kareta używana

na oliwnych osiach w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania u lakiernika Stefana Mudrego, Franciszkańska 4. 366 4 6

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 2 0
O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Źródła Wisły

wieś Wisła, stacya Ustroń, na sezon zimowy całodzienna pensya 5 K w murowanym **hotelu pension „Piast"**. 254 16 20

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
biuro pisania i powielania
na maszynach.

Przyjmuje się do pisania i przepisywania wszelkie podania, skargi, akta procesów rewizyjnych, rękopisy i t. p. po cenach nader umiarkowanych za zaręczeniem dyskrecyi i ze zaręczeniem dostarczenia w oznaczonym czasie. Kopie wszelkich manuskryptów bardzo tanio. Udziela się również lekcyi pisania na maszynie. 330 2 3
Kraków, ul. Kanonicza l. 4, II. p.
Godziny biurowe: od 9—12 i od 3—6.

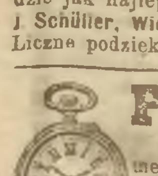
RESZTKI

modnego barchanu, flaneli, oksfordu, zefiru i dymki, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **8 złr.**
wysyła za zaliczką
JULIUSZ KANTOR
tkalnia, **Eaby Nr VIII**, (Czechy).
Długość resztek 3—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 255 5 0



Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse", łapiące przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse Nr 4/7 Liczne podziękowania i uznania. 99 5 11



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD**, c. i k. nadw. dost. w Brux Nr. 465 (Czechy). Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 77 60 60



- MONOPOL -
HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI :: JULIUSZ GROSSE :: :: :: KRAKÓW — PAŁAC SPISKI ···
114 88 0

Pracownia Sukien i Konfekcyi damskiej oraz Szkoła kroju i szycia
MARYI TRUSZKOWSKIEJ
Dyplomowanej uczennicy wiedeńskich szkół kroju
Kraków, Mikołajska 10, II. p.
Wykonuje gustownie i dokładnie suknie wizytowe, spacerowe i balowe według najświeższych modeli. 270 5 6

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

: : : TUTKI : : : : CYGARETOWE : **FRAM** : : : Z WATĄ : : : : „SALVESOL" :

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS".
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 135 12 13

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 105 35 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5602).

Do wynajęcia
od lipca 1908

cały dom dwupiętrowy o 24-ech, różnej wielkości pokojach, przy ul. Warszawskiej l. 4. Każdy z osobnem wejściem. Odpowiedni na pensyonat, internat, zakład naukowy lub hotel. Umowa o wynajęcie ul. Szczepańska l. 11, II piętro. 276 3 4



GRAND PRIX, POWSZECHNA WYSTAWA PARYSKA 1890.
KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80.
Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do wzmacniania przed wielkiemi natężeniami i do przywrócenia sił po wielkich natężeniach, przy sztywności ścięgien itp. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.
Kwizdy płyn restytucyjny
brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione. Prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko.
Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda**, c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 236 2 30



W 6 dniach do Ameryki.
Przeprawa pasażerów do 186 12 103
Kanady i Argentyny
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.
FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.
Korespondencya we wszystkich językach.

Świeży transport
Hałwy
otrzymał 281 10 0
BAZAR CUKROWY
w Krakowie, Sławkowska 8.

Krakowski
Kalendarzyk Kolejowy
jest najpożyteczniejszym i niezbędnym dla każdego, gdyż zawiera: rozkład jazdy, ceny biletów kolej., **2 mapy**, kalendarz i t. d., razem **56 str.** Wszędzie do nabycia. **Cena 10 cent.** Ślicznie wydany! 282 8 8

Nauki
języków: francuskiego, rosyjskiego i szwedzkiego udzielam metodą łatwą i tanio. — Tłomaczę z tych języków, a także z angielskiego i duńskiego. Feliks Szukiewicz, Loretańska 8, przyjmuje od 3 do 8. 38 7 10



Kto się chce w tym karnawale niedrogo bawić, tego zaprasza się po **rękawiczki** balowe krótkie lub długie do
Magazynu rękawiczniczego
pod firmą 280 2 6
F. LUBAŃSKI
Rynek, dom p. Rajala,
wejście od ul. św. Anny 2.
Tamże nadstawia się rękawiczki długie zniszczone (części z palcami) tak kunsztownie, że się tego nikt nie domyśli.

Ogrodnictwo
organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych, **obecnie XI rok.** Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye i t. p.
W r. 1907 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych **93 rycinami.**
Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.
Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech tylko **6 K 50 h**, półroczna **3 K 30 h.** Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych **rocznie 4 K 50 h.** Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.
Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie. 234 5 6

SZPARAGI
i ich racyonalna hodowla
napisał J. Brzeziński. Wydanie 2, z 15 rycin. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 K 60 h. Do nabycia w Administracyi „Ogrodnictwa" w Krakowie i we wszystkich księgarniach.

Pączki, Chrust
poleca codziennie 159 5 0
CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Zdolna buchalterka i korespondentka
z egzaminami i kilkoletnią praktyką w biurach handlowych, przemysłowych i zarządzie dóbr, poszukuje zajęcia (z chęcią na prowincyi). **Za ewentualne pośrednictwo ofiaruje stosowne wynagrodzenie.** Zgłoszenia pod **496** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 496 3 3

Jan Marynowski
Notaryusz w Nowym Sączu,
przyjmie zaraz **kandydata.** Egzamin niekoniecznie wymagany. 543 2 4

Taniej niż wszędzie
Krem i puder „Simona", Puder „Jawa", Woda kolońska prawdziwa „Marya Farina" i Nr 4711. poleca 523 1 0.
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4 - naprzeciw Izby handlowej.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
3 zbioru majowego, poleca **handel** 4 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr.	0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

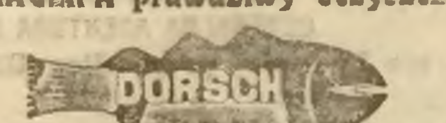
JEDYNY ZAKŁAD POLSKI UPRAWIAJĄCY
DRUK TRÓJBARWNY I HELIOGRAWURĘ
ZAKŁAD REPRODUKCYI ART. FOTOMECHANICZNEJ
»ZORZA« W KRAKOWIE
ul. św. Krzyża 7. Tel. 638
wykonywa wszelkiego rodzaju
KLISZE
na cynku, mosiądzu i miedzi szybko i tylko w pierwszorzędnej jakości
Sztance do wytłaczania w grubym metalu trawione dla introligatorów.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.
203 14 0

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 3 10 0



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

I DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!
:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów
(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „
Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**
Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::
NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 130 7 12

Rutynowany droguista
obeznany we wszystkich działach, jakoteż w farbach i utensiliach fotograficznych, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowany droguista" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 439 5 10

Jedynie praktyczne
Aparata do golenia Gillette
o 12 ostrzach
200 7 8 3 Brzytwy:
„ROXO" „1907" „GOLIBRODA"
poleca handel żelaza
ALFONS MENŠIK
Kraków, Floryańska 34.

Zaraz
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia. Radziwiłłowska 14, parter. 544 2 3

Realność
murowana, narożna, o powierzchni 1400 m², o 95 m frontu, blizko rynku w dzielnicy IV położona, jest do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia pisemne pod **R. R.** przyjmuje handel W. Rutkowskiego, Szczepańska 11. 5312 7 8

Na Batorego 25, I. p. na prawo
są do wynajęcia pokoje umeblowane, słoneczne, frontowe, z całkowitem utrzymaniem. Wydaje się także **obiady zdrowe i dobre.** 435 5 6

Poszukuję pokoju umeblowanego, frontowego lub z widokiem na ogrody.
Zgłoszenia **A. Z.** poste restante **Kraków.** 494 3 8

Posada
do objęcia dla mężczyzny, najlepiej z żoną lub córką przy sprzedaży towarów monopolowych. Kaucya 3—4 tys. K potrzeba. Pensya 2400 K. dla drugiej osoby za ustnem porozumieniem. Zgłoszenia pod **„Rozeta"** post. rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 429 3 8

Krupnicza 16, II p.
Zaraz do wynajęcia pokój frontowy. 418 5 5

6000 Koron
potrzeba na dobrą hipotekę. Wiadomość P. S. poste restante Kraków. 431 4 4

Biuro Nauczycielskie
Heleny Skowrońskiej
w Krakowie, Batorego 20, poleca Nauczycielki Polki z wyższem i średniem wykszt. Bony Polki i Niemki. 208 5 5

ZAKOPANE
Jagiellońska 40. Pensyonat Litwinka.
Otwarty przez cały rok. Pokoje słoneczne, weranda południowo-zachodnia, wodociągi, łazienka. Kuchnia hygieniczna. Opieka dla kuracyuszów troskliwa. Ceny przystępne. 445 2 8

Szkoła śpiewu dla dzieci
BRONISŁAWY LIPIŃSKIEJ
przeniesioną została na ul. Jagiellońską l. 5, II piętro, wejście przez ganek. 492 2 3

Kasyerkę
od 15 b. m. przyjmie Skład herbaty i samowarów Ag. Lisowski dawniej „Fortuna", Kraków, Sukiennice 23. 493 3 8

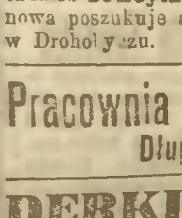
Koncypient adwokacki
znajdzie natychmiast umieszczenie u Dra Juliana Kreisel, adwokata we Frysztacie na Śląsku. 502 3 3

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr G. Schmidta słynny 5831 3 10
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. za flaszkę wraz ze sposobem użycia, jedynie w aptece H. Rubla przedtem Z. Zuckera we Lwowie.

Rutynowanego koncypienta
tudzież **solicytatora** do Dąbrowy koło Tarnowa poszukuje adwokat Dr Jakób Lauterbach w Drohobyczu. 434 3 3

Pracownia sukien damskich
Długa l. 22, I p. 3962 45 0

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł., 1½ szer., K 4·50; B bronzowe fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami, K 5·50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. dług., 1½ szerok., K 7·50. — D. wełniane dworskie z kwadratami K 8·—. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską: **A. Weissberg, Wiedeń, II. Unt. Donaustr., 23/B.** 553 1 0

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA
Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr. telefonu 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chedniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły, chodniki, i t. p.

Panienka

mogąca udzielać lekcyj uczenicy z I klasy gimnazyalnej, oraz początków języka francuskiego i gry na fortepianie, znajdzie umieszczenie bezpłatnie od 1 lutego b. r.

Wiadomość: ul. Krowoderska l. 122, I p., w godzinach popołudniowych. 550 1 3

Uzdolniona krawczyni

poszukuje roboty w domach prywatnych. — Kraków, ulica Gołębia l. 16, I p., pierwsze drzwi na lewo. 555

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia na I piętrze **zaraz do wynajęcia.** Ul. Długa l. 19. 559 1 3

Praktyczny Technik

obeznany z robotami budowlanemi, a mający praktykę, znajdzie zatrudnienie przy budowie Szkół w Żywcu. — Posiadający ładne pismo i znajomość języka niemieckiego w korespondencyi handlowej mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pisemne z krótkim opisem lat ostatnich pracy, nadesłać należy do budowniczego Stachórskiego w Żywcu. 556 1 2

Panna

modniarka, specyalistka w ubieraniu kapeluszy damskich, również panna znająca się na ekspedycyi przyborów do szycia i haftu zostaną przyjęte do Magazynu Eug. Smidowicza Kraków. 560 1 3

Magister farmacyi

przyjmie zastępstwo. Apteka, Szczurowa. 561 1 4

Rentowna apteka

jest do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. — Zgłoszenia przyjmuje apteka w Dębicy. 562 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 95 176 0

Mając świadectwo

ukończenia uniwersytetu warszawskiego, udziela lekcyj lub korepetycyj. Ul. Ambrożego Grabowskiego 4, I p., na lewo, od 2 do 4. 548 1 2

STENOGRAF.

Poszukuje się biegłego stenografa dla języka polskiego względnie niemieckiego. — Godziny zajęcia od 9—3.

Pisemne oferty pod „Stenograf" do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 551 1 3

30.000 koron

do ulokowania na hipotekę realności lub dóbr tabularnych, po długu bankowym. — Oferty listowne przyjmuje z grzeczności Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej pod „Pożyczka". 505 1 3

Posada urzędnika

do podróży przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia.

Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności.

Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem „Organizator" poste restante Lwów. 504 1 3

Agent miejscowy

mający stosunki z kupcami i piekarzami, potrzebny do przedmiotu z działu środków spożywczych dla wszystkich większych miast. Zgłoszenia pod „Kolossaler Erfolg Nr 135" przyjmuje Rudolf Mosse, Liberzec (Reichenberg). 557

Przez c. k. Radę szkolną krajową koncesyonowana

SZKOŁA GOTOWANIA

i przemysłu domowego

i dalszego kształcenia, w poszczególnych kursach podług wyboru, z pensyonatem

Wiedeń, III., Hintzerstrasse 3.

I. Kurs gotowania i gospodarstwa domowego,
II. Kursa pracy zarobkowej, sztuki i robót ręcznych,
III. Kurs języków, muzyki, malarstwa, wiadomości społ., stenografii i t. d.

Wpisy co dzień. — Prospekty opłacone za darmo. 458 1 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

poleca

na Karnawał

odpasowane suknie tiulowe, koronkowe, malowane. — Okrycia wieczorowe, Futra.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych

Reim i Spółka, Kraków

Rynek główny l. 37. — Linia A-B.

polecają po cenach najtańszych:

Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Farby i przybory do malowań artystycznych.
Przybory do robót piłeczkowych.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokos.
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedp.
Wielki wybór wyrobów szczotkars.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonk.
Oleji Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki patent. po 6 h sztuka.

Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Lampki elektryczne, kieszonkowe i baterye do napełniania tychże.
Porkin, Pekusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni. **Smarowidło** na kopyta.
Przyrządy gimnast. pokojowe. Whitely, Sandow i innych systemów Varne Vibrator aparat wibracyjny leczniczy.

Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.
Artykuły chirurgiczne i chygieniczne.
Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe. oraz aparaty Ozonateur i Longlife do odświeżania powietrza w pokojach. 443 1 2

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i Glazury do podłóg.
Masę francuską i i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaljowe Marxa.
Fattingera suchary dla psów.

Narty-łyżwy śnieżne. Saneczki sportowe.

PEROLIN środek zapobiegający przy zamiataniu unoszenie się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Najnowsze samozapalniczki „Janus", „Ideal", „Alkomet".

D. E. Friedlein-Kraków

416 4 15 **Rynek 17.**

	Koron
A. Baumfeld Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i Towianizm	1·80
A. Chybiński. „Bogurodzica" pod względem historyczno-muzycznym	1·60
T. Miciński. Życie nowe	—·40
Z. Niedźwiedzki. Czarna pantera, fraszki	3·20
M. Olszewski. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 ilustracyi, oprawne w płótno	1·10
I. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
I. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
C. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3.—

JAN IHNATOWICZ

::: KRAKÓW, SUKIENNICE L. 20. :::

POLECA:

Grzebienie rogowe, z kości słoniowej i szyldkretowe w wielkiem wyborze.

Szczotki do włosów, zębów, paznokci, wąsów i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.

Rozpylacze do perfum szklane i metalowe.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci.

Puszki na puder i mydło.

Puszki na szczoteczki do zębów.

Puszki na proszek do zębów.

Golarki porcenalowe i metalowe.

Pędzle do golenia w wielkim wyborze i na różne ceny.

Opaski na wąsy.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe oprawne w niklu, drzewie i skórze.

Grzebyki, szpilki i przepinki do fryzur dla Pań.

Łabędziki do pudru z puchu łabędzia i wełniane.

Maszynki i żelazka do zapiekania włosów.

Gąbki najprzedniejszego gatunku różnej wielkości i ceny.

Woreczki gutaperkowe do przechowywania gąbek.

Rękawice do mycia i nacierania ciała.

Kasetki japońskie i chińskie, na chusteczki, rękawiczki i dokumenta. 191 1 0

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą. wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 41 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3.

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.,

począwszy od 1 stycznia 1908 r. podwyższył stopę procentową **od wkładek oszczędności na**

6% od sta.

207 0 15 *Dyrekcya.*



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Tonarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 535 1 0

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwa żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 440 1 0

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

80 10 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Dla dobrze znanego wiedeńskiego tygodnika, który prowadzi tak bardzo zajmujący dział nowoczesnej kryminalistyki, romanse kryminalne, potrzebny energiczny

generalny zastępca

na Kraków i okolicę. Małby on za zadanie przedkładać owo pismo wszystkim znaczniejszym trafikom i biurom dzienników i obliczać się z Administracyą co tydzień. 545

Zgłoszenia z podaniem poleceń pod **„Productiv"** Hauptpostlagernd Wien.

Za darmo

otrzyma każdy Wspaniały Kalendarz humorystyczny Bociana na rok 1908,

zawierający kilkanaście wspaniałych humoresek, wierszy, nadzwyczaj bogato illustrowany — słowem istną perłę humoru polskiego, **kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian" na pół roku, ale tylko wprost w Centralnej Administracyi tegoż pisma**

Kraków, ul. Zacisze 7,

i nadeśle tam półroczną przedpłatę w kwocie **Koron 4.** 246 12 15

Rodowita Niemka poleca się do konwersacyi i spacerów z paniczkami, albo do starszej pani na cały lub na pół dnia. G. O. 126 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 547 1 2

Młoda inteligentna wdowa

z lepszej rodziny, grająca koncertowo na fortepianie i władająca językiem francuskim w słowie i piśmie, poszukuje lekcyj względnie innego odpowiedniego zajęcia, mając piękne wyrobione pismo. Wiadomość: ul. Krupnicza 20, Filia piekarni „Sport". 549 1 4

Para koni

wojskowych, dobrze ciągnących, jest **do odstąpienia.** Wiadomość: „Junosza" poste restante **Podgórze.** 531 1 3

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, waterkloset, wodociąg, pralnia, oddzielny strych, na II piętrze przy **ul. Lwowskiej l. 24 w Podgórzu,** każdego czasu.

Wiadomość u p. Ziffera, likwidatora Towarzystwa bankowego w Podgórzu, ul. Krakowska 5. 533 1 8

Księgarnie: Dra Wł. Miłkowskiego i S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.: —

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·60. — **Wypisy Niemieckie** 72 h. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60, kurs I-gi K 9·60. — **Wypisy Francus.** K 2·40. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·24, kurs II-gi K 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 II-gi kurs K 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·80. (511 1 23)

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu. Zapytać się swego lekarza. Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

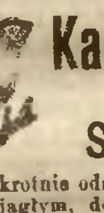
W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

80 11 24



Kanarki harceńskie

oryginalny gatunek

Seifert i Trutte,

kilkakrotnie odznaczona, ze śpiewem głębokim, przeciągłym, delikatnym, miękkim, tak zwane idealne śpiewaki, poleca po 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20 koron, z poręczeniem dobre samiczki po 4 K, Poręczenie, że nadejdą żywe. Wymiana, 10 dni próby. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

A. BRESINA, wielka hodowla,

459 Innsbruck, Schillerplatz 3. 1 18

Zawiadamiam, że urządziłem **salon czesania** dla P. T. Pań oddzielnie; również przyjmuję włosowe roboty

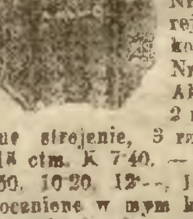
Zygmunt Lamensdorf

fryzyer. 251 5 10

Kraków, Sławkowska 11.

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia!

Zwracam uprzejmie uwagę! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż wszystkie są wyrobami krajowemi. Poręczenie. Wymiana dozwolona lub pieniądze napowrót.



Polecam najlepsze harmonijki ręczne Nr 306½, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów. Wielkość 31×15½ ctm **K 7·90.** Nr 307½, 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 31×15½ ctm. K 8·60. Nr 663½. „Volksfreund-Akkordeon" 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, podwójne strojenie, 3 rzędy trąbek, wielkość 31×18 ctm. K 7·40. — Lepsze harmonijki po K 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej są uwidocznione w mym katalogu. Poręczenie za robotę dokładną i mocną. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr 644 (Czechy). 111 15 15

Główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone